OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, CZWARTEK, 23 MAJA 1929 ROKU. Nr. 138.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6,50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy

ś. † p.

JAN OTTO

długoletni majster Wydziału Elektrycznego kopalni „Paryż" zmarł dnia 22 maja 1929 r. w wieku lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 24 maja 1929 r. o godz. 8,30 rano.

W Zmarłym tracimy prawego i zacnego pracownika.

2828 ZARZĄD KOPALŃ TOWARZYSTWA FRANCUSKO-WŁOSKIEGO W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Zgon ś. p. Eugenjusza Majdrowicza.

Z Warszawy donoszą: Ciężki cios dotknął znaną artystkę scen warszawskich, p. Marję Majdrowiczównę.

We wtorek nad ranem zmarł w lecznicy Dydyńskiego ojciec artystki, śp. Eugenjusz Majdrowicz.

Zmarły był synem powstańca 1863 r. i zaznaczył się jako dyrektor teatrów prowincjonalnych, początkowo w b. zaborze pruskim w latach od 1888 do 1896, następnie wskutek prześladowań władz niemieckich, które kolejno zamykały przed działalnością teatru powiat po powiecie, przeniósł się do b. Kongresówki, gdzie w dalszym ciągu był dyrektorem teatrów prowincjonalnych.

Ś. p. Eugenjusz Majdrowicz pierwszy grał „Wesele" Wyspiańskiego bez skreśleń cenzury, „Dziady" według scenarjusza krakowskiego, „Betleem" Rydla i wiele innych.

Zmarły był jednym z organizatorów Związku artystów scen polskich.

Pogrzeb śp. Eugenjusza Majdrowicza odbędzie się w piątek dnia 24 bm. po nabożeństwie, które odprawione zostanie o godz. 10 rano w kościele katedralnym.

Od siebie przypominamy, że śp. Majdrowicz był przez kilka lat przed wojną dyrektorem teatru w Sosnowcu i wiel ce popularną osobistością w Zagłębiu.

Wrzenie na Litwie.

NAPADY NA STRAŻ GRANICZNĄ.

Wilno, 22-5. Po stronie litewskiej od kilku dni zauważyć się daje wzmożona akcja terorystyczna zwolenników Pleczkajtisa, którzy napadają nawet na oddziały litewskiej straży granicznej.

Nocy wczorajszej na odcinku Kozaczyzna placówka straży litewskiej ostrze liwana była przez grupę pleczkajtisowców.

W odpowiedzi na te napady litewska straż graniczna ostrzeliwuje bez uprzedzenia wszystkich osobników, którzy ukażą się na pograniczu polsko-litewskiem.

W rejonie Słobódki litewska straż gra niczna zastrzeliła jakiegoś uzbrojonego człowieka, poczem zwłoki przerzucono na terytorjum Polski.

Pożyczka dla Niemców

NA DOBRO SOWIETÓW.

Warszawa, 22-5. Donoszą z Londynu, iż Niemcy wspólnie z Sowietami prowadzą w Nowym Jorku daleko awansowane rokowania o pożyczkę 100 miljonów dolarów dla przemysłu niemieckiego, którąby ze swej strony otworzył na tę sumę 5-letni kredyt Sowietom. Sfinalizowanie tranzakcji uzależnione jest od załatwienia sprawy reparacji Niemiec, którego oczekują na koniec bieżącego miesiąca.

Do Paryża przez Warszawę

prowadzi droga z Budapesztu.

Budapeszt, 22.5. (PAT) Minister Zaleski odbył dziś przed południem dłuższą rozmowę z premjerem hr. Bethlenem na temat różnych aktualnych spraw

Z kolei minister Zaleski uczestniczył w śniadaniu wydanem przez regenta.

Wiedeń, 22.5. (AW) Budapesztański korespondent „Neue Freie Presse" donosi z węgierskich kół poinformowanych, że w rozmowach między min. Zaleskim a przedstawicielami rządu węgierskiego ważną rolę odgrywa bezwątpienia **problem utworzenia frontu politycznej przyjaźni Rzymu do Warszawy poprzez Budapeszt.**

Polska odmówiła ostatecznie przystąpienia do Małej Ententy.

Fakt, że właśnie w czasie, kiedy odbywa się konferencja Małej Ententy, min. Zaleski prowadzi w Budapeszcie rokowania polityczne, jest tutaj interpretowany w tym duchu, **że Polska ma zamiar odsunąć się nieco od Małej Ententy.**

Węgry usiłują poprzez Warszawę znaleźć drogę do Paryża.

Min. Zaleski przed swoją wizytą w Budapeszcie będzie w Paryżu i tam spotka się z Briandem.

Jak twierdzą koła poinformowane, **min. Zaleski podejmie pośrednictwo między Francją a Węgrami, ale przedewszystkiem także między Węgrami a Rumunją.**

Polska życzy sobie silnego frontu antyrosyjskiego, **dążeniem zaś Węgier jest rozluźnić otaczające je wały Małej Ententy.**

W rokowaniach budapesztańskich nie zawarto żadnego konkretnego układu, ale utorowano drogę do ścisłych stosunków przyjaźni.

Warszawa, 22.5. — W związku z wizytą min. Zaleskiego w Budapeszcie „Der Tag" pisze, że znamienną jest rzeczą, iż **obecnie szuka się w Budapeszcie oparcia o Francję za pośrednictwem Polski, gdy dotychczas nici polityki węgierskiej prowadziły do Londynu, Rzymu a także Berlina.**

Zdaniem dziennika, między Francją a Małą Ententą panuje rozbieżność zdań w sprawie przyszłego stosunku do Rosji, co nadaje realne kształty możliwości wciągnięcia Węgier do sojuszu Polski z Rumunją.

Wywiady z ministrem Zaleskim.

Budapeszt, 22.5. (PAT) Minister spraw zagranicznych Zaleski udzielił wywiadu budapesztańskiemu pismu poniedziałkowemu „A. Reggel".

Minister Zaleski oświadczył, że **przyjazd jego do Budapesztu jest aktem grzeczności i stanowi rewizytę za wizytę ministra spraw zagranicznych Walko w Warszawie.**

Minister Zaleski dał wyraz nadziei, że będzie miał sposobność odbycia konferencji z prezesem rady ministrów hr. Bethlenem, ministrem spraw zagranicznych Walko na temat ogólnej polityki międzynarodowej.

Następnie przechodząc do omówienia stosunków gospodarczych między Polską a Węgrami **minister Zaleski oświadczył, że podpisanie w Warszawie układu handlowego polsko-węgierskiego stanowi podstawę do jak najszerszego rozwoju wzajemnych stosunków gospodarczych.**

Na pytanie, dotyczące stosunku Węgier do Rumunji, minister Zaleski odpowiedział, że Polska jako sprzymierzeniec Rumunji pragnie szczerze aby **również stosunki węgiersko-rumuńskie ułożyły się jak najpomyślniej** i aby oba te państwa odzyskały wzajemne zaufanie.

Budapeszt, 22.5. (PAT) W wywiadzie, udzielonym dziennikowi „Poster Lloyd" minister Zaleski oświadczył **na temat rokowań handlowych polsko - niemieckich**, że doprowadzenie do skutku traktatu handlowego pomiędzy obu państwami jest wyjątkowo trudnem zagadnieniem z powodu szeregu bardzo skomplikowanych kwestyj gospodarczych, które wchodzą w rachubę.

Minister Zaleski ma jednak nadzieję, **że zdrowy instynkt narodu niemieckiego przezwycięży trudności i że z czasem traktat handlowy zostanie zawarty.** Będzie to pożyteczne dla obu narodów.

Na pytanie, dotyczące genewskiej debaty rozbrojeniowej minister Zaleski odpowiedział, że Rząd polski stoi na stanowisku, że **sprawa rozbrojeniowa może być rozwiązana jedynie etapami.**

W dalszym ciągu odpowiedzi na pytanie, jak się ukształtowały stosunki polsko-sowieckie **po incydencie w Baranowiczach**, minister wyjaśnił, **że charakter tego incydentu wykluczał zgóry możliwości wszelkich wpływów na stosunki pomiędzy obu państwami.**

Wkońcu na temat stosunków polsko-węgierskich minister oświadczył, **że stosunki te opierające się na odwiecznych tradycjach obu państw nie mogą w żadnym razie ulec rozluźnieniu w stosunkach powojennych.**

Powrót min. Kwiatkowskiego

Z UROCZYSTOŚCI W RUMUNJI.

Warszawa, 22.5. (PAT) Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski powrócił z Rumunji, gdzie brał udział w uroczystościach, związanych z obchodem 10-lecia zjednoczenia Wielkiej Rumunji w charakterze przedstawiciela Rządu polskiego.

Zmiany w sądownictwie.

Warszawa, 22.5. (Tel. wł.) „Monitor Polski" na dwóch kartkach ogłasza zwolnienia i nominacje w sądownictwie.

Między innemi został zwolniony prezes Sądu Najwyższego Dworski.

Sprawa lotu polskiego

PRZEZ ATLANTYK.

Warszawa, 22-5. (Tel. wł.) Lotnicy Kubala i Idzikowski zwrócili się do swych władz z prośbą, aby zabroniono prasie ogłaszania terminu lotu przez ocean, gdyż to dyskredytuje całe przedsięwzięcie.

Termin przelotu jest jeszcze nieustalony i lotnicy jeszcze nie odebrali samolotu od firmy Amiot.

Wycieczka

POLAKÓW Z AMERYKI.

Warszawa, 22.5. (PAT) Jutro 23-go b. m. w godzinach popołudniowych przybywa na okręcie „Polonja" wycieczka największej organizacji amerykańskiej Zjednoczenia rzymsko-katolickiego z prezesem ks. Olejniczakiem na czele i ks. kapelanem Celichowskim w liczbie około 200 osób.

Na spotkanie wylecieli dziś samolotem do Gdyni przedstawiciele organizacji katolickiej w Warszawie ks. Kneblowski i przedstawiciel głównego komitetu przyjęcia wycieczki poseł Cieplak.

Wycieczka przybywa do Warszawy w piątek rano o godzinie 9-ej.

Obrabowanie kościoła

ŚW. STANISŁAWA NA WOLI.

Warszawa, 22-5. Dziś rano proboszcz kościoła św. Stanisława na Woli, ks. prałat Seweryn Popławski udał się do świątyni, by odprawić mszę św.

Wszedłszy do kościoła, proboszcz zauważył ze zgrozą, że kościół jest okradziony. Zawiadomiono momentalnie policję.

Stwierdzono, że okradziony jest ołtarz św. Teresy. Złoczyńcy zabrali z ołtarza dwa sznury pereł i srebrne serce. Przed ołtarzem św. Antoniego rozbito puszkę, skąd zrabowano pieniądze, od dość dawna niewybierane. Ślady, zbadane przez daktyloskopa urzędu śledczego, wskazują, że w kościele operował jeden złodziej.

PRZEGLĄD PRASY.

P. P. S. a Sejm.

W związku z odmową położenia podpisów P. P. S. pod wniosek Stronnictwa narodowego o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej, konstatuje „Przedświt“ (organ p. ministra Moraczewskiego i „frakcji rewolucyjnej“):

Logiki cekawistycznej nie rozumiemy. Przecież rozpoczęli śmiertelny bój z Rządem i z jego systemem rządzenia. Gdzież on, ten bój?... Oglądamy się naokoło. Cicho. spokojnie. Każdy **cekawista cicho sobie rzepkę skrobie i tylko... ujada na frakcję.** A przecież mięciutko-niedziałkowskiej krytyki rządu w „Robotniku“ nie zaliczamy do rzędu maratańskich bojów.

Słyszeliśmy, jakoby „bój“ cekawistów idzie o Sejm, o istnienie Sejmu, o jego prawa, o jego funkcjonowanie. Więc dlaczego nie chcą zwołania Sejmu?!...

...Może panowie cekawiści wolą cicho siedzieć i **nie narażać się rządowi, który im jakoś żadnej dotychczas krzywdy nie sprawia.** A może nawet liczą, że „**a nuż“ da się zrobić „sztamę“ z rządem?** Bo wszak cekawiści tak lubią rozmówki na boczku“.

Wobec tego domaga się „Przedświt“ od p. Niedziałkowskiego, żeby w „Robotniku“ dał poważną odpowiedź na pytanie, dlaczego to P. P. S. nie chce zwołania Sejmu?

A może nie zechce. Wtedy logika milczenia kazałaby wysnuć następujący wniosek: — Poseł Niedziałkowski **miotał gromy z trybuny sejmowej, zapowiadał, groził...** Nie wystarczają mu już gesty na trybunie sejmowej i studjuje pozę dla mowy na barykadzie. W stadjum to nawet ciekawe. Podejrzewać jednak jesteśmy skłonni, że szron siwizny gotów jest pokryć młodą głowę posła Niedziałkowskiego, zanim studja jego i jego kompanów ukończone zostaną.

Po co Seeckt

JEŹDZIŁ DO RUMUNJI?

Berlin, 22.5. (PAT) Komunistyczny „Berlin am Montag“ donosi w depeszy z Rumunji, że tajemnicza podróż b. szefa Reichswehry gen. płk. v. Seeckta miała na celu pertraktacje w sprawie finansowania ciężkiego i wojennego przemysłu rumuńskiego przez kapitał niemiecki.

Dziennik twierdzi, że w związku z rozmowami v. Seeckta udał się do Rumunji przedstawiciel zakładów Kruppa.

Kiedy Ojciec św.

OPUŚCI MURY WATYKANU?

Rzym, 22-5. (PAT.) „Osserwatore Romano pisze, że ponieważ układ lateranski nie został jeszcze ratyfikowany, data dnia. w którym Papież opuści po raz pierwszy mury Watykanu, nie została jeszcze ustalona.

Z kół watykańskich zapewniają, że Papież weźmie udział w uroczystej procesji w dniu Oktawy Bożego Ciała, tj. dnia 6 czerwca.

Podróż p. Prezydenta Rzplitej

przez ziemię gostyńską.

Poznań, 22-5. (PAT.) Dziś o godz. 8.40 rano p. Prezydent Rzplitej wyjechał na zwiedzanie wzorowych gospodarstw rolnych w Wielkopolsce. P. Prezydentowi towarzyszyli w podróży minister rolnictwa Niezabytowski, wicewojewoda poznański Gronjewicz, dyrektor departamentu Ministerstwa rolnictwa Królikowski, prezes wielkopolskiego Towarzystwa kółek rolniczych Płuciński, patron spółek zarobkowych dr. Seydlitz oraz jako świta szef kancelarji wojskowej płk. Głogowski i adjutanci przyboczni mjr. Jurgielewicz i rotmistrz Calewski.

Gostyń, 22-5. (PAT.) Pierwszym etapem podróży p. Prezydenta Rzplitej było miasto Gostyń. Powitanie na ziemi gostyńskiej miało charakter niezwykle podniosły i serdeczny. Okoliczna ludność przybyła do miasta, aby oddać hołd głowie państwa. Przy wjeździe do Gostymi wzniesiono bramę tryumfalną, a na domach powiewały chorągwie o barwach państwowych. Miasto było udekorowane.

P. Prezydent zasiadł na rynku gostyńskim na specjalnem miejscu pod strzechą. Pierwszy powitał p. Prezydenta starosta Żabiński imieniem społeczeństwa powiatu, wyrażając serdeczne podziękowanie za łaskawe zwiedzenie ziemi gostyńskiej.

Zkolei wygłosił przemówienie burmistrz Krawczyk, który złożył p. Prezydentowi serdeczne podziękowanie za przybycie do Gostynia. Następnie prezes oddziału powiatowego wielkopolskiego Towarzystwa kółek rolniczych Podhorowski wygłosił interesujący referat o rolnictwie w powiecie Gostyńskim.

Po referacie tym p. Prezydent żegnany owacyjnie przez tłumy przy dźwiękach Hymnu narodowego odjechał do kościoła farnego.

Punktualnie o godz. 11.15 żegnany przez duchowieństwo udał się p. Prezydent na zwiedzanie gospodarstw.

Gostyń, 22-5. (PAT.) Po zwiedzeniu przez p. Prezydenta banku pożyczkowego i spółdzielni dostojny gość udał się na zwiedzenie spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik“.

Następnie dostojny gość zwiedził mleczarnię spółdzielczą oraz cukrownię spółdzielni przemysłowo - plantatorskiej. Po zwiedzeniu cukrowni p. Prezydent wraz z otoczeniem udał się do majątku Grabonów, własności p. Lossowa, najstarszego ziemianina powiatu.

Następnie odjechał p. Prezydent wraz z otoczeniem do gminy Brzezie, odległej o 4 klm. od Grobonowa.

Pretensje Niemców

w sprawie likwidacji majątków w Polsce.

Berlin, 22-5. (PAT.) Huggembergowski „Der Tag“ twierdzi, że min. Stresemann, który powrócił z Heidelbergu, przeprowadził z posłem niemieckim w Warszawie p. Rauscherem rozmowy w sprawie likwidacji mienia Niemców w Polsce.

W czasie tych rozmów miało się okazać, jak twierdzi dziennik, że Rząd polski wobszernym zakresie likwiduje majątki, których właściciele, zdaniem władsem i zdaniem Niemców, uzyskali obywatelstwo polskie, gdy natomiast Rząd polski uważa ich za obywateli niemieckich i stosuje do nich paragraf 297 traktatu Wersalskiego.

„Der Tag“ twierdzi, że tego rodzaju kwestja sporna odgrywała już raz pewną rolę w stosunkach polsko - niemieckich w r. 1927, gdy dla sprawy tej utworzono komisję polsko-niemiecką.

Pismo zarzuca Rządowi polskiemu, że przerwał poprostu obrady tej komisji z chwilą, gdy się miało okazać, że w większej części wypadków, w których Rząd polski zaprzeczał właścicielom majątków posiadanie obywatelstwa polskiego, właściciele ci słusznie powołali się na swe obywatelstwo polskie.

„Der Tag“ zapowiada, że jest rzeczą możliwą, że rząd Rzeszy poruszy na terenie międzynarodowym sprawę likwidacji majątków w Polsce.

Olbrzymi wylew rzek

Basra, 22.5 — Mezopotamję nawiedziła katastrofalna powódź, która według niepotwierdzonych oficjalnie wiadomości pochłonęła już tysiące ofiar w ludziach.

Rzeki Eufrat i Tygrys wystąpiły z brzegów i zalały rozległe obszary. Wezbrane fale dotarły do Basra.

Pod naporem wód runęła olbrzymia tama Hindyah.

Lotnicy, którzy dokonali lotów nad zalanym terenem oświadczyli, że całe okolice zamieniły się w ogromne morze, z którego tu i ówdzie sterczą, jak wyspy, wsie położone na wyżej wzniesionych miejscach.

Szef urzędu wodnego zakomunikował, że wszelkie próby opanowania katastrofy są beznadzieine.

Nie mina,

LECZ ZNAK MORSKI.

Warszawa, 22.5. (Tel. wł.) Władze marynarki polskiej zbadały ową rzekomą minę w porcie gdańskim, która wywołała tyle niepokoju.

Okazało się, że był to znak morski, oderwany od kotwicy.

Dokoła odszkodowań

WOJENNYCH.

Paryż, 22-5. (AW.) W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że eksperci sojuszniczy, którzy pracowali w ciągu Zielonych Świąt w dniu i w nocy nad nową repartycją odszkodowań, doszli do porozumienia. Spodziewane dochody Banku międzynarodowego pójdą przedewszystkiem na wyrównanie redukcyj, jakich dokonał delegat amerykański Young kosztem Anglji, Belgji i Włoch. Redukcja dokonana przez Amerykę wynosi 4 miljony marek rocznie.

Londyn, 22-5. (AW.) Koncesję Stanów Zjednoczonych w sprawie odszkodowań uważają tu raczej za gest moralny, aniżeli za istotne obniżenie żądań Ameryki. Niemniej nastrój tutejszy jest raczej optymistyczny, o ile chodzi o dalsze wyniki konferencji ekspertów w Paryżu

Japonja znów ofiarą

TRZĘSIENIA ZIEMI.

Tokio, 22-5. Północno-wschodnie wybrzeża wyspy japońskiej Kiusiu nawiedziła katastrofa niezwykle silnego trzęsienia ziemi.

Najbardziej ucierpiały miasta Niyasaki i Oita, które są prawie zupełnie spustoszone. Ludność ogarnięta paniką opuściła te miasta i obozuje pod gołem niebem.

Bliższych szczegółów o rozmiarach spustoszenia i ofiarach w ludziach narazie brak.

Tokijska stacja sejsmograficzna komunikuje, że tak silnego trzęsienia nie zanotowano od czasu istnienia stacji.

Zamordowała męża

TŁUCZONEM SZKŁEM.

Lwów, 22-5. Jelena Franczuk postanowiła zgładzić swego męża Iwana, rolnika z Zadubrowiec, pow. Śniatyń.

W tym celu podała mu do spożycia pierogi z ziemniaków, napełnione częściowo tłuczonem szkłem.

Iwan Franczuk po spożyciu około pół miski tej strasznej potrawy dostał gwałtownych bólów żołądkowych. Na jego rozpaczliwe krzyki przybyli sąsiedzi, którzy wezwali lekarza.

Franczuka w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Śniatynie, gdzie wyzionął ducha.

Zbrodniczą żonę aresztowano

Rozbicie społeczeństwa polskiego na Śląsku

i walki polityczne pod hasłem autonomji.

Ludność Śląska, która może ze wszystkich dzielnic miała najlepszą tradycję solidarności narodowej i politycznej, dzisiaj przestawia obraz kompletnego rozbicia. Walki partyjne — **z jednej strony: Korfanty i N. P. R., a obóz sanacji z drugiej** — przybierają taką formę i ton, jaki nawet nie zjawił się wszędzie w okresie przedwyborczym.

Stara tradycja solidarności narodowej na Śląsku **już nie istnieje.** Nie pora w tej chwili historycznej wyjaśniać **rozbicie społeczeństwa na grupki i na ich rozpolitykowanie.** Warto sobie wszakże uprzytomnić stan dawniejszy i obecny. Dawniej istniała jedna organizacja kobiet, obecnie jest ich pięć; dawniej wystarczyły jedna organizacja zawodowa o programie chrześciańskim i jedna socjalistyczna, obecnie polski robotnik ma takich organizacyj pięć; była jedna organizacja gimnastyczna Sokoła dla wszystkich, obecnie poza dodatkowym Strzelcem istnieją różne wychowania fizyczne, przygotowania, przysposobienia wojskowe; dawniej był jeden Związek powstańców, obecnie są cztery!

Wszystkie te organizacje umodelowane są **według stronnictw politycznych.** To też walki partyjno - polityczne nie odbywają się wyłącznie, jak dawniej, w obrębie stronnictw czy obozów, ale **rozgrywają się w organizacjach społecznych,** mających ideologję jedną, ogólną, jak np. powstańcy.

Taki proces życia zbiorowego, zmierzający do zatomizowania ludności, będący zresztą najczęściej wyrazem ambicji jednostek, nie chcących lub nie umiejących ponosić odpowiedzialności wobec całego narodu, jest **procesem niebezpiecznym na Śląsku,** gdzie istnieje dosyć znaczna, materjalnie **bogata, a politycznie solidarnie występująca, mniejszość niemiecka.**

W takich warunkach dostaje się do dyskusji publicznej kwestję autonomji śląskiej i sprawę nierozpisanych jeszcze wyborów do nowego sejmu. Autonomja ma na Śląsku swoich zwolenników i przeciwników. Związek śląskich akademików ogłosił swoją rezolucję, domagającą się zarządzenia nowych wyborów. Korfanty zaś organizuje wiece manifestacyjne „w sprawie autonomji śląskiej", na które „dla sanatorów wstęp wzbroniony", a na których mówcy domagać się będą „praworządności".

Prawo formalne jest po stronie zwolenników autonomji, którzy mają jeszcze dla swej agitacji i taki materjał palny, że sejm śląski rozwiązany był 12 lutego rb. między pierwszem a drugiem czytaniem preliminarza na rok 1920-30, gdy tymczasem artykuł 21 statutu organicznego powiada:

„Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie we wrześniu na sesję zwyczajną. Sesja ta nie może być ani odroczoną, ani zamkniętą przed uchwaleniem budżetu".

Skoro to jednak się stało, pomimo, iż budżetu sejm nie uchwalił, **zwolennicy autonomji domagają się nowych wyborów,** przyczem powołują się na art. 22 ust. 2-gi cytowanej ustawy:

„Naczelnik Państwa może rozwiązać sejm śląski, w tym wypadku jednak winien równocześnie zarządzić nowe wybory które się muszą odbyć w ciągu 75 dni od dnia rozwiązania".

Rozwiązanie sejmu nastąpiło rozporządzeniem Prezydenta z dnia 12 lutego, zatem okres 75 dni kończył się 29 kwietnia.

W granicach sprzeczności między formalną stroną ustawy a faktem rozwiązania sejmu i nierozpisania nowych wyborów toczy się dyskusja na temat autonomji śląskiej. Są to jednakże głosy jednostronne, gdyż **przeciwnicy autonomji dotychczas się nie odezwali.** Nikt zaś, to zn. **ani zwolennicy, ani przeciwnicy nie odważyli się rozwikłać tej kwestji ze stanowiska ogólnego, przedewszystkiem z punktu prawnopaństwowego.**

Ustawa autonomiczna w dotychczasowej formie powodowała tarcia między rządem ogólnopaństwowym a władzą wojewódzką, między sejmem Rzeczypospolitej a sejmem śląskim. Sejm śląski w zakresie przyznanych mu spraw (np. oświecenie publiczne) jest **suwerenny, jest i równorzędny z sejmem Rzplitej.** W niektórych wypadkach sejm w Warszawie nie może swych ustaw rozciągnąć na województwo Śląskie bez zgody sejmu śląskiego. Stąd **różne fikcje, zatargi i tarcia. Rzeczą najciekawszą, że z takiego stanu rzeczy korzystały często władze wojewódzkie, mianowicie** w kwestjach wątpliwych wobec sejmu zasłaniały się „żądaniem ministra", „Warszawy", a wobec ministra kryły się poza opinją sejmu śląskiego.

Trudno dzisiaj szukać sprawców tych zagmatwań prawno - państwowych. Statut organiczny, zawierający autonomję Śląska, winien być wyjątkiem wyprowadzającym się z konstytucji, jako głównej zasady. Tymczasem „wyjątek" ten powstał wcześniej od Konstytucji i stąd **posiada wiele wad i błędów.** Nie pomogą tu wykrzykniki, „że Polska dała dobrowolnie autonomję i Polska winna jej dotrzymać — nie powinien także istnieć stan obecny, bo jest stanem „ex lex".

E. R.

LIST Z LONDYNU.

PO ROZWIĄZANIU PARLAMENTU. — DEBIUTANTKI. — 35 BOHATERÓW WYPRAW PODBIEGUNOWYCH. — MORZE POCHŁANIA ANGLJĘ.

Londyn, w maju.

Przez dwa tygodnie nie będzie posłów do parlamentu. Na ich miejsce zjawili się kandydaci. Z odczytaniem orędzia królewskiego, z rozejściem się posłów, po życzeniach i humorystycznych kondolencjach, zakończył się ostatni akt sesji parlamentarnej, której wznowienie, w nowej obsadzie nastąpi w pierwszych dniach czerwca.

Przygotowania do wyborów są bardzo zawiłe. Zaledwie skończyły się wybory w roku 1924, specjalni urzędnicy rozpoczęli przygotowania do wyborów następnych. Na pergaminowym papierze spisali królewskie dokumenta dla osób uprawnionych do zasiadania w Izbie lordów i do szeryfów, uprawnionych do przeprowadzenia wyborów do Izby gmin. Parę godzin przed rozwiązaniem parlamentu dokumenty te w grubych kopertach, zaopatrzonych ciężkiemi pieczęciami, znajdują się w rękach „woźnego wielkiej pieczęci", który wysyła je częściowo pocztą, osobiście wręczając je szeryfom Londynu i hrabstwo Middlesex. Dokumenty adresowane są do świeckich parów Anglji, do sędziów i wszystkich urzędników, biorących udział w zarządzeniach wyborczych. Urzędnicy ci są odpowiedzialni za wszystkie szczegóły wyborów. Muszą przestrzegać, by kandydat był prawnie nominowany, by nie było nieregularności przy wyborach, by nowy poseł dostał się bezpiecznie do Westminsteru. Dokument królewski muszą zwrócić Izbie gmin, gdzie staje się on glejtem nowego członka do Izby, do której wstęp sobie tak ciężko wywalczył.

Po wyborach dokumenty trzyma w swej kasie i opiece „The Clerk of the Crown" i dopiero przy zwołaniu następnego parlamentu oddaje je do archiwum. Liczne inne papiery i oficjalne dokumenty, związane z wyborami, przechowuje się w piwnicach Westminsteru przez rok i dzień, poczem niszczy się je ogniem.

Niewiadomo jeszcze, czy król sam będzie mógł otworzyć nowy parlament. Bez względu na obecność czy też brak jego osoby, wspaniały pochód królewski, malownicze kolasy i dwór odbędą drogę do parlamentu przez wspaniałą szeroką aleje Mall, ciągnącą się się od Whitehall do pałacu Buckingham.

Obecnie inne, choć równie świetne oglądać tam można korowody. A to w wieczory, w których królowa w tym roku po raz pierwszy bez małżonka, tylko w towarzystwie jednego z synów przyjmuje gości i **debiutantki sezonu „pasuje na dorosłe panny".** Bo panna z wyższych sfer debiutuje w wielkim świecie, gdy jest przedstawioną u dworu w stroju przepisowym, dziś zmodyfikowanym, ale jeszcze zawsze z trenem, długości wyznaczonej, w sukni, która nie śmie być ani dłuższa ani krótsza, niż opiewa rozporządzenie lorda Chamberlaina, i w welonie z trzema piórami herbu księcia Walji na głowie. Na pierwszym „Court" zjawiło się **aż 700 debiutantek.** Tłumy na Mall przyglądały się, jak debiutantki i towarzyszące im starsze panie skracały sobie czas czytaniem romansów, stawianiem pasjansów, ręczną robótką, ba, nawet cerowaniem rękawiczek. Między tegorocznemi debiutantkami jest amerykanka, Miss Helen Wills, której na Mall urzadzili owację zapaleni tennisiści.

Sezon pełen jest sensacyjnych i ciekawych stałych, corocznie się powtarzających wydarzeń. Do tych zaliczyć należy bankiet na cześć Sira Douglasa Mawson'a, który wkrótce wybiera się na wyprawę podbiegunową. W Antaretic Club zebrało się **35 podbiegunowych badaczy,** reprezentujących razem 13 ekspedycyj do bieguna, z których pierwsza odbyła się w roku 1889 (Southern Cross), a ostatnia w latach 1928-29 do Graham Land.

Podczas gdy Anglicy ruszają na odkrycie nowych lądów, **zachłanny ocean odrywa im powoli cząstki ich rodzinnej wyspy.** Turystom, zwiedzającym wyspę Wight, znane są te wybrzeża, na których drogi do połowy zniszczone są przez landslides, usuwające się kawały ziemi. Otóż podobny proces odbywa się na niektórych wybrzeżach Anglji. Tak np. małe miasteczko rybackie Pakefield pada stopniowo ofiarą morza Północnego. W ostatnich dwóch latach morze wdarło się na głębokość 80 stóp, a wciągu jednego dnia w styczniu morze zrobiło wyrwę na przestrzeni 18 stóp. Podczas odpływu widać teraz resztki murów i domów. Co było dawniej łąką gminy, dziś leży zagrzebane w piasku. W ostatnich trzydziestu latach **90 domów runęło** i pogrążyło się wkońcu w głębi morza. Kościół starożytny z 13 wieku, oddalony niegdyś o pół mili angielskiej (800 metrów) od brzegu dzieli dziś zaledwie 90 metrów od morza, które go wkońcu zaleje. Pakefield jest przedmieściem miasta Lovestoft, gminy zamożnej, broniącej się od zaboru morza wałami ochronnemi. Biedna mieścina rybacka nie ma tych środków i właśnie teraz zastanawia się, do jakiej władzy się zwrócić, by dalsze liczne siedziby rybaków ochronić od zagłady.

Bys.

Kolonje dla dzieci w Polsce

w roku poprzednim i bieżącym.

W Ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyło się siódme z kolei doroczne zebranie rady do spraw kolonij letnich pod przewodnictwem naczelnika wydziału opieki nad dziećmi i młodzieżą, p. Bronisława Krakowskiego.

Dr. Kazimierz Górski odczytał sprawozdanie z działalności kolonij letnich za rok 1928. Korzystało z kolonij ogółem **85.731 dzieci,** w tej liczbie w kolonjach leczniczych było **8.830 dzieci,** w kolonjach wypoczynkowych 56.176 i w półkoloniach **20.725 dzieci.** Z tych cyfr wynika, iż w r. **1928 korzystało z kolonij letnich o 43.3 proc. więcej, niż w roku 1927.**

Ogólny koszt utrzymania kolonij letnich w r. 1928 wyniósł **zł. 6.572.605,** w tem subwencji rządowej 640.000, opłaty od dzieci wyniosły 1.677.220 zł., czyli 24 proc., subwencje samorządowe i społeczne 4 355 075 zł., czyli 67 proc. **Dzienny koszt utrzymania dziecka wyniósł przeciętnie w kolonjach leczniczych 3.31 zł., w wypoczynkowych 2.47 zł. i w półkoloniach 1.05 zł.**

Liczba instytucyj, które zorganizowały kolonje letnie w r. 1928, dosięgła cyfry 311, ogólna liczba kolonij 801.

Przyrost wagi dziecka wahał się od 0.5 kg. do 3 kg., w wyjątkowych wypadkach do 4 — 6 kg. Kontrola lekarska, przeprowadzona we wszystkich kolonjach, stwierdza dobry stan zdrowia dzieci, wypadków zgonów nie zanotowano.

Preliminarz budżetowy za rok bieżący przewiduje wysłanie na kolonje **letnie 124.688 dzieci, kosztem 10.060.343.50 zł.** Subwencja rządowa w rb. wynosi 1.050.000 zł., czyli prawie 10 proc preliminowanych wydatków na kolonje letnie.

Sprawy kościelne.

KSIĘŻA OBRZĄDKU WSCHODNIO - SŁOWIAŃSKIEGO

Polska opinja publiczna niejednokrotnie zaniepokojona była niskim poziomem etycznym b. duchownych prawosławnych, którzy przyystępowali do Unji Kościołów przez przejście na obrządek wschodnio - słowiański. Wskazywano na wielką szkodę, jaka dla dzieła Unji Kościołów powstaje z powodu niewłaściwego doboru duszpasterzy. Zwracały też uwagę liczne wypadki ponownego odpadania od Unji do prawosławia, jak np. Morozowa i Różyckiego.

Fakty te spowodowały wydanie przez komisję papieską dla Rosji w Rzymie zarządzenia, które reguluje sprawę przyjmowania na łono kościoła b. duchownych prawosławnych. Przewiduje ono, iż w wypadkach, gdy księża lub djakoni prawosławni pragną przejść na łono kościoła katolickiego, właściwi biskupi powinni odnosić się w każdym poszczególnym wypadku do komisji papieskiej, względnie do delegata papieskiego, celem uzgodnienia swego sposobu postępowania ze szczególnemi instrukcjami, które w tym względzie są wydane. (PAP)

BIAŁA RASA

GINIE SAMOBÓJCZO.

Uczeni, badający systematycznie statystykę urodzin i zgonów, wyprowadzają na podstawie suchych, napozór nic nie mówiących liczb smutne horoskopy dla ludzkości, a przedewszystkiem dla kierowniczej w świecie rasy białej. Zmniejszający się stale przyrost naturalny u narodów białej rasy przy jednoczesnem wzrastaniu liczebności rasy żółtej i czarnej w swych skutkach może przynieść ludzkości nieobliczalne straty.

Na ten temat bardzo ciekawe opinje wypowiadają dwaj uczeni niemieccy: Raul Franck i E. Eberhardt. Pierwszy z nich rozpatruje zagadnienie z punktu widzenia biologji i twierdzi, że nasz obecny tryb życia powoduje stopniową, ale nieuniknioną degenerację. Sport i najbardziej nawet racjonalne wychowanie fizyczne nie są bynajmniej w stanie tej degeneracji zapobiec. Wszak starożytni Grecy, mimo rozpowszechnionego wśród nich kultu tężyzny fizycznej, utracili swój dawny prymat w świecie i dali się wyprzedzić innym narodom — twierdzi Franck — nie w tej więc dziedzinie należy szukać ratunku.

Zło tkwi we współczesnej umysłowości, w zawrotnem tempie życia, w którem wszelkie ideały zanikają, a brutalna siła więcej znaczy niż wysoko ukształcony umysł.

Zdaniem zas profesora Eberhardta głównem niebezpieczeństwem dla białej rasy jest wybujały feminizm, którego konsekwencją jest zmniejszenie się przyrostu naturalnego. Większość współczesnych kobiet nie tęskni za życiem rodzinnem, pracuje zarobkowo, oddaje się sportom, upodabnia się coraz bardziej do mężczyzn, zapominając, że ich szczytna rola leży w macierzyństwie i wychowywaniu dzieci. W ten sposób — konkluduje Eberhardt — rasa biała ginie samobójczo, gdy rasa żółta i czarna w pierwotnym trybie życia nie zatraciły naturalnego instynktu rozmnażania się, wzrastają liczebnie i szykują się do odegrania decydującej roli w świecie.

Ratunek białej rasy przed niechybną zagładą zależy w pierwszym rzędzie od stanowiska kobiet, które nie mają prawa zapominać o ciążących na nich obowiązkach wobec ludzkości i wychowywaniu dzieci, zamiast — jak obecnie — ucieczki przed wszelkiemi obowiązkami jako żony i matki, a zagłada, wisząca nad rasą białą zostanie odwrócona.

Oto wnioski i perspektywy, nad któremi należy poważnie się zastanowić

WESOŁE I SMUTNE.

Bicz tytoniowy.

System wychowania narodu coraz bardziej się ulepsza i dochodzimy już nieomal do wzorowego szkolenia charakterów.

Póki drożało masło, mleko, jaja, mięso, buty i fulary, dopóty w tak zwanym społeczeństwie panował bezruch i doskonała obojętność. Dopiero, gdy podrożał tytoń o 20 proc., uczynił się huczek w interesie.

O drożyźnie masła i wołowiny toczyły między sobą długie i żałosne rozmowy gosposie, które bezpośrednio stykają się ze skutkami kryzysu gospodarczego, ale głowy domów, zarówno te, które siedzą w cukierniach, jak i inne, grające na trawniku w „zechcyka" nigdy nie zniżają się do poziomu zajmowania się kwestją cen ziemniaków i mleka „prosto od krowy".

Pan domu przynosi pieniądze wręcza je żonie: „A ty biedna kobieto rób, co chcesz, łam sobie głowę, byle starczyło do pierwszego. On się o nic nie trapi".

W tej niewyszukanej skardze mieścił się cały dramat osamotnienia kobiecego w obliczu wzrastającej drożyzny. Teraz nareszcie gosposie znalazły współczujące im istoty w osobach własnych mężów.

Ceny artykułów żywnościowych drożeją już od dość dawna, a dopiero wczoraj spotkałem ludzi szczerze oburzonych na drożyznę. Obok ceny słoniny można przejść obojętnie, cena jaj niewarta bliższej uwagi, ale cena Xanti, Kiru i Tureckiego to kwestja dla mężczyzn niesłychanie życiowa, ważna i gdyby na dworze nie było tak majowo, to kto wie, czy nie doszłoby do przesilenia gabinetowego.

To też podrożenie tytoniu nasuwa mi przypuszczenie, że, choćby obecny Sejm został przedwcześnie rozwiązany, to jednak wybory nieprędko nastąpią.

Jeszcze jeden moment w omawianem podrożeniu jest wielce znamienny, ten mianowicie, że zdrożał tylko tytoń, a papierosy i cygara są nadal w tej samej cenie, co i dotychczas.

To nie jest bez kozery.

Kto kupuje tytoń i kto w domu fabrykuje papierosy? Z reguły tylko ludzie spokojni, zrównoważeni, solidni, z rodzinami. Są to ludzie, którzy mają w domu kogoś, kto im robi papierosy, albo mają taką równowagę ducha i myśli, że cierpliwie potrafią sami nabijać tutki tytoniem. Pozatem są to ludzie oszczędni, którzy dlatego tracą czas na produkowanie papierosów, aby nie kupować gotowych.

A kto pali gotowe papierosy? Ludzie lekkomyślni, samotni, komiwojażerowie, słomiani wdowcy, próżniacy, nerwowcy i wogóle tacy, którzy się z groszem nie liczą.

Cygara znów palą ludzie tędzy, ważący około 100 klgr., rzeźnicy i kupcy handlujący trzodą chlewną. Amatarów cygar jest w Polsce niewielu, a ci którzy je palą, mają zazwyczaj tyle pieniędzy, że im wszystko jedno, ile płacą za cygara.

Z tych wyczerpujących wywodów jasno wynika, że ostatnia podwyżka cen uderza w kieszeń najsolidniejszej klasy społecznej, w sól tej ziemi, w miąższ narodu.

Snując dalej te rozmyślania, zrozumiemy nareszcie, że ci, którzy podwyższyli cenę tylko tytoniu, uczynili to nie w celach utylitarnych, pecuniarnych, ale z myślą o podniesienie klasy charakterów najbardziej wartościowej warstwy narodu.

Na cóż zda się szkolenie lekkoduchów, palących gotowe papierosy, albo ludzi ważących 100 klgr. z cygarami w zębach? Byłyby to stracone zachody. Co innego elita społeczeństwa. Jej siła moralna, jej samozaparcie się, doskonalone w różnych formach i okolicznościach, stworzy prawdziwie wzorowy typ obywatela, bo tylko przez cierpienie i poświęcenie sie dojść możemy do doskonałości.

Cieszymy się więc, rodacy!

K. Ć—rk.

Woda do Sosnowca

przypłynie z Maczek w połowie lipca 1930 r.

W związku z rozpoczętemi pracami instalacyjnemi rur wodociągowych w Sosnowcu Magistrat zwrócił się do państwowego Zakładu budowy wodociągów w Katowicach z zapytaniem kiedy zostanie uruchomiony wodociąg w Maczkach, mający dostarczać wodę dla Sosnowca.

W dniu wczorajszym nadeszła odpowiedź. Dyrekcja państwowych Zakładów budowy wodociągów oświadcza, że **w połowie lipca 1930 r. Sosnowiec będzie już mógł wodę otrzymać.**

Nie mamy powodu kwestjonować tej zapowiedzi dyrekcji budowy wodociągów w Maczkach i wyrażamy jedynie życzenie, aby zapowiedź ta została bardziej skrupulatnie wykonana, aniżeli... budowa tunelu pod przejazdem katowickim.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

23 CZWARTEK	**Dziś** Dezyderego B. M. **Jutro** Joanny i Afry Wschód słońca 3 m. 32. Zachód „ 19 m. 33.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Burza nad Azją".
Kino „Sfinks" — „Cienie Haremu".
Kino „Wawel" — Zmiana programu
Kino „Uciecha" — „Chicago".

Program radjowy

Na CZWARTEK 23 MAJA 1929.

KATOWICE.

11.45 — Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy.
12.15 — Transmisja z Warszawy odczytu dla młodzieży szkolnej.
12.40 — Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu dla młodzieży szkolnej.
15.10 — Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej w Krakowie.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.15 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży p. t. „W lesie".
16.45 — Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych.
17.00 — Odczyt p. t. „Z dziejów miasta Pszczyny" — cz. III — wygł. profesor Władysław Dzięgiel.
17.25 — Skrzynka pocztowa.
17.55 — Transmisja koncertu muzyki współczesnej z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.10 — Odczyt z cyklu: „O górach i góralach" — wygł. dr. Kazimierz Załuski.
19.35 — Lekcję praktyczną używania telegraficznych znaków Morse'a — wygł. p. Jan Ciahotny.
19.55 — Komunikat meteorologiczny na okręg śląski oraz sygnał czasu.
20.0 — Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
20.15 — Transmisja koncertu z Auli Uniwersytetu z Poznania. Soliści: Linda Kamieńska (śpiew) Stan. Szymanowski (śpiew), Zbigniew Drzewiecki (fortepian).
Po transmisji, komunikat lotniczo-meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja". Orkiestra Eugenjusza Landowskiego.

× **DELEGAT NA MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCJĘ PRACY.** Jako delegat Polski na XII międzynarodową konferencję pracy, która odbędzie się w Genewie w ostatnich dniach maja br., powołany został przez Ministerstwo pracy i opieki społecznej w charakterze doradcy technicznego p. Wiktor Kościński, sekretarz gen. Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu i federacji Związków zawodowych pracowników umysłowych.

× **EGZAMINY DOJRZAŁOŚCI.** Dnia 16, 17 i 18 maja w gimnazjum żeńskiem H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu odbył się egzamin maturalny pod przewodnictwem pana wizytatora Władysława Wajdowicza. Egzamin zdały wszystkie abiturjentki, a mianowicie: Ernerówna Bronisława, Fabjanowska Wanda, Hamburgierówna Anna, Kabakówna Felicja, Królikowska Janina, Leontjewa Marja, Luftówna Henryka, Mamlokówna Adela, Pupkówna Olga, Plesnerówna Halina, Proskurowska Felicja, Stojczykówna Wanda, Szymanowska Irmina, Fabiszewska Wanda, Zmigrodówna Franciszka.

Teatr w Katowicach.

IGNACY DYGAS W „AIDZIE".

W czwartek dnia 23 bm. wystąpi gościnnie w Teatrze Polskim najznakomitszy tenor polski Ignacy Dygas, który w operze Verdi'ego „Aida" odśpiewa partję Radamesa. Ignacy Dygas w partji Radamesa stwarza takie arcydzieła kunsztu wokalnego, że nie ma w Polsce sobie równego.

„HLAHOL".

W piątek dnia 24 bm. odbędzie się występ największego czechosłowackiego towarzystwa śpiewaczego „Hlahol" który ostatnio na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, zdobył ogólny poklask. Program koncertu obejmuje dzieła wybitnych czeskich kompozytorów.

„DWAJ PANOWIE B".

Najbliższą nowością zespołu komedjowego będzie komedja w 3 aktach M. Hemara „Dwaj panowie B". Komedja ta obiegła obecnie wszystkie sceny polskie zdobywając wszędzie rekordowe powodzenie, dzięki swemu humorowi.

REPERTUAR

Czwartek dnia 23 b. m. „Aida" — 7.30 występ Ignacego Dygasa.

Piątek dnia 24 b. m. Występ chóru czechosłowackiego „Hlahol".

Sobota dnia 25 b. m. „Bal maskowy" (występ I. Dygasa).

Niedziela dnia 26 b. m. „Pigmaljon".

× **ZARZĄD STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW W SOSNOWCU** przypomina i prosi członków Stowarzyszenia, zamierzających zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową i przyjąć udział w tygodniu technicznym, organizowanym w Poznaniu w dniu 22 — 27 czerwca rb. o zgłoszenie swego udziału w zbiorowej wycieczce w tym celu do sekretarjatu Stowarzyszenia, ul. Czysta nr. 9.

× **NA ŁĘKAWĘ HARCERSKĄ.** Na urządzenie kolonji harcerskiej w Łękawie, do Banku Związku Spółek zarobkowych w Sosnowcu wpłacili w dalszym ciągu pp.: ks. J. Sobczyński w Sosnowcu zł. 10, Boguccy Konst. kol. Fitzner i Gamper zł. 20, Jan Raykowski notarjusz w Sosnowcu zł. 30, inż. Konst. Farjaszewski kop. Flora zł. 50, W. Kwiatkowski kop. Czeladź zł. 5, Piotr Przesmycki Dąbrowa kop. Reden zł. 10, Mieczysł. Kozarski Dąbrowa kop. Flora zł. 10, dr. Stan. Paszic z Kazimierza zł. 10, Jan Korsak kop. Czeladź zł. 10, inż. Miecz. Ryszko kop. hr. Renard zł. 10, Fran. Pyzikowski kop. hr. Renard zł. 5, Artur Signe Tow. franko - polskie zł. 10, dr. Leopold. Walewscy Będzin zł. 10, dr. Henryk Krogólski kop. Milowice zł. 10, inż. Piotr Sosnowski Sosnowiec zł. 10.

× **NOWE CENY TYTONIU.** Wczoraj donieśliśmy o nagłej podwyżce cen tytoniu. Nowy cennik tytoniu przedstawia się następująco: Pursitczan i Hercegowina w paczkach po 100 gramów 15 zł. (dawniej 14 zł.), Kir 12 zł. (10.60), Xanti 10 zł. (9 zł.), Macedoński 6.70 zł. (6 zł.), dalej w paczkach 25 gramowych: najprzedniejszy turecki 1 zł. 40 gr. (dawniej 1.20), przedni turecki 1 zł. 10 gr. (90 gr.), średni 90 gr., (76 gr.), kresowy 70 gr. (60 gr.). Tytonie fajkowe po 25 gramów paczka: przedni 40 gr. (38 gr.), zwykły 30 gr. (28 gr.), kapitan 1 zł. 60 gr. (1.50 zł.), tabaczka przednia 50 gr. (dawniej 36 gr.), cygara oraz papierosy pozostały na razie w tej samej cenie, co poprzednio.

× **„NASZ ŚWIATEK".** Uczenice i uczniowie szkoły powszechnej im. St. Konarskiego w Sosnowcu dla uczczenia kierownika szkoły p. K. Kubickiego wydali jednodniówkę pt. „Nasz Światek". Z pośród prac zamieszczonych w jednodniówce wyróżnia się bezpretensjonalnością, szczerością i bezpośredniością ujęcia tematu „Trudna lekcja" J. Psonczanki. Pozatem „Nasz Światek" jest niezmiernie sympatycznem zjawiskiem, wskazującem na rozwój intelektualny młodzieży. Niewątpliwie jest to i sukces pedagogiczny.

Echa uroczystości

POŚWIĘCENIA SZTANDARU SOKOŁA NA PIASKACH.

Zarząd gniazda Sokoła na Piaskach nadsyła nam następujące pismo:

W związku z artykułem, zamieszczonym w nr. 136 „Kurjera Zachod." zawierającym opis uroczystości poświęcenia sztandaru Sokoła w Piaskach, prosimy uprzejmie o łaskawe umieszczenie dodatkowej notatki, która sprostowałaby pomyłkę, względnie nieścisłość, jaka zakradła się do wzmiankowanego artykułu.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli mianowicie pp.: admin. Viannay, dyr. Markiewiczowie, dyr. Karney'owie, inż. Pawelska, inż. Znowska, Dymecka, dyr. Schultz'owe, inż. Herdhebaut, Grychowscy, inż. Górnicki, M. Grzybowski.

× **WYCIECZKI NA P. W. K. W POZNANIU.** Zarząd polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych organizuje dla członków Związku kilka wycieczek 2 i 3 dniowych na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu w miesiącach czerwcu, sierpniu i wrześniu b.r. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela sekretarjat Związku, mieszczącego się przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu, od godz. 13 do 20 (w soboty od 10 do 14). Zgłoszenia w poszczególnych oddziałach przyjmują prezesi oddziałów, zaś w oddziale Sosnowiec prezesi wydziałów grupowych. Zapisy na wycieczkę w czerwcu b.r. przyjmowane są najpóźniej do dnia 25 maja b.r., na wycieczki w sierpniu b.r. do dnia 10 lipca b.r., na wycieczki we wrześniu b.r. — do 10 10 sierpnia b.r.

× **Z PAŃSTW. SZKOŁY HIGJENY.** W porozumieniu z dyrekcją państwowej szkoły higjeny Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego organizuje w bieżącym sezonie wakacyjnym dwa kursy przeszkolenia higjenicznego dla nauczycieli(ek) szkół powszechnych. Program kursu przewiduje dwa działy: 1) higjenę indywidualną, opartą na anatomji i fizjologji, oraz metodykę nauczania i propagowania higjeny w szkole, 2) higjenę społeczną, mającą na celu zaznajomienie słuchacza z metodami walki z wielkiemi klęskami społecznemi jak: choroby zakaźne, gruźlica, choroby weneryczne, alkoholizm, śmiertelność niemowląt itp. Pierwszy kurs trwać będzie od dnia 8 do 27 lipca, drugi od dnia 5 do 24 sierpnia rb. Oba odbywać się będą w państwowej szkole higjeny. Zgłoszenia na kurs za opłatą 15 zł. wpisowego przyjmuje sekretarjat państwowej szkoły higjeny (Warszawa Chocimska 24) do lipca rb.

× **DLA DZIECI Z NIEMIEC.** Dziś o g. 7.30 wieczorem w Magistracie m. Czeladzi odbędzie się posiedzenie miejscowego komitetu kolonij letnich dla polskich dzieci z Niemiec, ażeby zwyczajem dorocznym i obecnie przyjść z pomocą materjalną komitetowi powiatowemu, który prowadzi całą akcję.

× **Z ZARZĄDU M. CZELADZI.** Na onegdajszem swem posiedzeniu zarząd postanowił upoważnić miejscowy Komitet rolników do podjęcia korcowego z Tow. Czeladź i wypłacenia go właścicielom według nadesłanego przez Towarzystwo wykazu. W związku ze zwalczaniem wścieklizny, Magistrat sprowadził specjalne znaczki dla psów, za które przy rejestracji postanowiono pobierać od właścicieli po 30 groszy za sztukę; klubowi urzędników na Saturnie postanowiono zwrócić połowę pobranego od przedstawienia podatku, co wynosi zł 190. Dalej zatwierdzono plany: na budowę warsztatu stolarskiego J. Witwickiemu, budowę domów mieszkalnych Wolkowi, Ciukowi i Sztajerowi, oraz załatwiono szereg drobnych spraw.

× **PRZYWŁASZCZENIE.** Juljanna Borkowska z Sosnowca (Modrzejowska 23) oskarżyła przed policją Szczepana Koźlika (Grzybowa 12) o przywłaszczenie garderoby, wartości 300 złotych. Policja prowadzi dochodzenie.

Niepotrzebne „gadulstwo" budżetowe

na Radzie miejskiej w Będzinie.

W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, celem dalszego rozpatrzenia wydatków preliminarza budżetowego na r. bieżący. Z uwagi na **zamiłowanie niektórych ojców miasta do gadulstwa** i niepotrzebnego zajmowania czasu sprawami wręcz nierzeczowemi, prezydjum Rady, chcąc załatwić wreszcie preliminarz, posiedzenia budżetowe ogłasza jako specjalne, na których, jak wiadomo, **nie mogą być zgłaszane wnioski nagłe i interpelacje**, pochłaniające zupełnie niepotrzebnie tyle drogiego czasu.

Zarządzenie odniosło częściowy tylko skutek, gdyż balast wprawdzie odpadł, lecz na gadulstwo nie wynaleziono skutecznego środka, o czem świadczy fakt, iż na onegdajszem posiedzeniu, **w ciągu 4 godzin załatwiono zaledwie niecałe trzy działy budżetowe.** Polała się istna powódź wszelkiego rodzaju projektów, wniosków i modyfikacyj. Trzeba było informować Radę o różnorodnych szczegółach, udzielać wyjaśnień, lub też zbijać niedorzeczne poglądy, co zajęło lwią część posiedzenia.

W toku dyskusji zwracało uwagę **stanowisko niektórych radnych - żydów**, domagających się coraz większych świadczeń ze strony Magistratu **na rzecz ludności i instytucyj żydowskich.**

Między innemi, subsydjum dla 4 wyznaniowych szkół żydowskich podwyższono z 2.800 zł. na 6 tysięcy zł. Radni chrześcianie byli w mniejszości i wniosek przeszedł. Radny zaś Rotenberg tak się zapędził, że **zażądał wprowadzenia w szkołach powszechnych języka żydowskiego, jako wykładowego.**

Natomiast radna Bitnerowa, powodując się uczuciem chciałaby Magistrat zamienić na Tow. dobroczynności, chociaż bowiem w Będzinie dział opieki społecznej jest wyjątkowo uprzywilejowany, radna Rotnerowa domagała się oszczędności w różnych działach i przeznaczenia tych kwot na opiekę społeczną.

Radna Rotnerowa, jako działaczka społeczna, **widocznie nie wie,** że tam, gdzie w grę wchodzi interes trudno powodować się sercem, a pozatem miasto musi dbać o wszystkie dziedziny, częstokroć ważniejsze od opieki społecznej. Energiczny sprzeciw wywołał wniosek r. Rotnerowej, aby z 40 tysięcy zł. subwencji na budowę gmachu gimnazjum Zrzeszenia kupców **skreślić 5 tysięcy zł.**, a na budowę żydowskiego domu sierot przeznaczyć 35 tysięcy zł.

Wniosek wywarł ogólny niesmak i **po ożywionej dyskusji został odrzucony.**

Na wniosek ławnika Żebrowskiego uchwalono 3 tysiące zł. dla koła pomocy przy gimnazjum żeńskiem pp. Krzymowskiej i Replińskiej, oraz 2 tysiące zł. dla Koła pomocy przy gimnazjum żeńskiem p. Bojarskiej.

Do godziny 12 w nocy załatwiono zaledwie niecałe 3 działy budżetowe i z uwagi na późną porę posiedzenie zamknięto. Jak już nadmieniliśmy, całokształt preliminarza podamy po ostatecznem jego uchwaleniu, gdyż przytaczanie poszczególnych działów nie dałoby pojęcia o całości i istocie budżetu, a więc byłoby rzeczą bezcelową.

Następne posiedzenie budżetowe zapowiedziane jest na dzień dzisiejszy.

Skromna, ale zielona oaza

na pustyni sosnowieckiej.

Tow. „Sokół" w Sosnowcu, ma dużą zasługę wobec społeczeństwa, że doprowadziło do porządku dawniej t. zw. „lasek sosnowiecki", a obecnie „Ogród sportowy" przy ul. Nowokościelnej. Jest to niewielka oaza zieloności na brudnej pustyni sosnowieckiej i bodaj w tej chwili jedna dostępna dla szerszego ogółu, a przedewszystkiem dzieci. Zakątek, gdzie wiatr nikomu nie dmucha w oczy kurzem i piaskiem, gdzie panuje spokój, a choć obfitości zieleni, zbyt wielkiej niema (mrozy mocno zaszkodziły), przecie odpocząć i pospacerować w cienistych i czystych alejach można zupełnie dobrze.

Ogród sportowy ma wszelkie dane, by stać się nietylko doskonałem miejscem spacerowem dla starszych ale przedewszystkiem, aby stać się ogrodem zabaw i zdrowej rozrywki dla młodzieży. Więc w tej chwili, prócz wykorzystywania przez „Sokół" boiska na ćwiczenia sokole, Towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą, wprowadziło w części lasku **ogródki dziecięce**, uprawiane, obsiewane i utrzymywane przez dzieci, pod kierunkiem instruktorki. Oto rzecz naprawdę godna pochwały..

W dalszym ciągu projektuje się wybudowanie dwóch kortów tenisowych: jeden budować ma „Sokół", a drugi Towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą. I w ten sposób, przy pomocy dobrej woli i wysiłku kilku, czy kilkunastu osób, bez subwencji, bez zasobów materjalnych, z niczego, robi się coś, robi się rzecz niezmiernie pożyteczną.

Czy nie jest to przykładem godnym naśladowania, a przedewszystkiem poparcia i to poparcia w tem środowisku, które wiecznie narzeka na bierność i ospałość społeczeństwa, zapominając, że samo jest takiem. Zapewne, „ogród sportowy" nie jest ani parkiem Łazienkowskim w Warszawie, ani Kilińskiego we Lwowie, lub Wilsona w Poznaniu. Jest skromnym zaczynem, z którego może wyrosnąć istotnie wartościowa i piękna rzecz, bylebyśmy nie czynili z siebie „gapiów" a zechcieli wystąpić w roli widzów, którzy za to, że przyglądają się, powinni płacić. Wolny od opłaty może być ten, który daje pracę, kto zaś nei chce brać czynnego udziełu, ma możność zawsze spełnienia dobrego uczynku popierającego, finansującego.

Trafiła... brzytwa na kamień.

Awantura uliczna w Dąbrowie.

W ubiegły wtorek, o godzinie 6-ej wieczorem liczni przechodnie w Dąbrowie byli świadkami dzikiej sceny, wywołanej przez pijanego awanturnika.

Mianowicie, do przechodzącej ulicą Kr. Jadwigi J. Ziajówny, zamieszkałej przy ulicy Kr. Jadwigi 10, **podszedł niejaki Ciastoń Stanisław,** zamieszkały na Koszelewie, który zaczepił przechodzącą, chcąc się koniecznie z nią przywitać. Kiedy zaczepiona odmówiła żądaniu awanturnika, ten **rzucił się na Ziajównę i zaczął ją bić po plecach i głowie.**

W obronie napadniętej stanął jeden z przechodniów, Chanak Józef, zamieszkały przy ulicy Piłsudskiego 15, który **usiłował odciągnąć napastnika od swej ofiary.**

Wtedy Ciastoń **wyjął z kieszeni brzytwę,** którą z iście zwierzęcą zaciekłością **zaczął krajać Chanaka,** zadając mu kilka głębokich ran w głowę i **odcinając mu niemal zupełnie dolną wargę.**

W tym czasie walczących otoczył tłum gapiów, który widząc, co się dzieje, w właściwy sobie sposób zareagował na zbójecką napaść. Bojąc się podejść do rozszalałego opryszka, ktoś z tłumu uderzył Ciastonia kamieniem w głowę. Widocznie zbój zrozumiał grożące mu niebezpieczeństwo, gdyż zaniechał dalszej napaści i **zaczął uciekać w stronę kościoła.**

Niewiele mu to pomogło, kilku bowiem osobników zaczęło ścigać uciekającego i dogoniwszy go w pobliżu szkoły, w okropny sposób **zaczęli kijami okładać Ciastonia.**

Kiedy Ciastoń zalany krwią upadł na ziemię, **wśród oprawców wynikła sprzeczka,** gdyż jedni byli zdania, aby dać mu już spokój, reszta zaś twierdziła, że **należy zbója dobić.**

„Zatarg" ten uratował Ciastonia od niechybnej śmierci, gdyż w tym czasie przybyła zawiadomiona o zajściu **policja, która wyrwała opryszka z rąk oprawców** i zajście zlikwidowała.

Chanaka **w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Barbary,** a Ciastonia, po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, osadzono w areszcie.

Może po tej nauczce odechce mu się napadać na ludzi z brzytwą, chociaż bowiem jest to przyrząd ostry i niebezpieczny, jednakże łatwo go unieszkodliwić, o czem w sposób namacalny przekonał się wojowniczy brzytwiarz.

Z zemsty popełnił morderstwo.

Aresztowanie zabójcy Józefa Kudły.

Przed kilku dniami donieśliśmy o ohydnem morderstwie, dokonanem w ub. środę na osobie robotnika huty Katarzyny, **Józefa Kudły.** Morderstwo zostało popełnione przez nieznanego osobnika, który zadał Kudle **śmiertelny cios nożem w okolicę serca,** wieczorem na podwórzu domu przy ulicy Narutowicza, gdzie Kudła ostatnio zamieszkiwał.

Morderca, w towarzystwie drugiego osobnika, po dokonaniu ohydnego czynu **zbiegł w niewiadomym kierunku.** Pisząc o tym wypadku, nie podawaliśmy ze względu na śledztwo bliższych szczegółów. Obecnie po wykryciu i aresztowaniu zabójcy możemy podać niektóre okoliczności, towarzyszące popełnieniu zbrodni.

Krytycznego dnia Kudła wraz ze swym szwagrem Józefem i Stanisławem Prause, zamieszkałymi w tym samym domu, był w jednej z restauracyj, gdzie Prausowie pili wódkę, on zaś **piwo i wino.** Po opuszczeniu restauracji wszyscy udali się w dość różowych humorach do domu, gdzie **Kudła grał na harmonji.**

W pewnej chwili, około godziny 8-ej wieczorem, przenieśli się wszyscy na podwórze, przyczem udał się tam również paroletni syn Kudły. Po upływie kilku minut obaj Prausowie odeszli na bok, Kudła zaś pozostał na ławce. Siedząc sam usłyszał w pewnym momencie **odgłosy jakiejś kłótni,** dochodzące od furtki płotu. Podszedłszy bliżej, ujrzał dwóch osobników, którzy przemawiali się z jego szwagrami.

Nie chcąc brać udziału w kłótni, Kudła począł oddalać się w stronę sieni domu. Zaledwie jednak zdążył zrobić parę kroków, podbiegł doń jeden z przybyszów i **pchnął go nożem w piersi.** Wydawszy głośny okrzyk bólu, Kudła zalany krwią padł na ziemię, a po cwili zmarł.

Napastnicy tymczasem **rzucili się pośpiesznie do ucieczki.** Za nimi pobiegł jeden z szwagrów i dogoniwszy mordercę, chciał go zatrzymać. Ten jednakże wyciągnąwszy nóż **zamierzył się nim na Prausę,** a skaleczywszy go lekko w głowę, wyrwał mu się z rąk, poczem **znikł w ciemnościach.**

Po żmudnem śledztwie i przesłuchaniu kilku zatrzymanych osób, wydział śledczy P. P. w Sosnowcu ustalił, że mordercą był niejaki **Zygmunt Mstowski,** osobnik bez stałego miejsca zamieszkania. Mstowski w swoim czasie mieszkał w tym samym domu gdzie zamordowany i **czuł do niego od pewnego czasu jakąś urazę.** Ohydne morderstwo popełnione przez niego było prawdopodobnie **aktem zemsty.**

Aresztowany Mstowski wypiera się popełnienia niecnego czynu i nie chce wydać osobnika, który mu towarzyszył krytycznego wieczoru, tłomacząc się, że był wtedy pijany i nic nie pamięta.

Policja jednakże, mając w ręku niezbite dowody, że Mstowski jest mordercą, osadziła go w więzieniu, poszukując jednocześnie jego towarzysza, który się ukrywa.

Miasta powiatowe

JAKO CENTRA URZĘDÓW.

P. minister spraw wewn. podczas wyjazdów inspekcyjnych zauważył, że niektóre miasta powiatowe, położone w pobliżu większych miast, np. Warszawy, Łodzi, Lwowa, Krakowa itd., nie posiadają na miejscu wszystkich władz I instancji, np. szkolnych i skarbowych, ponieważ władze te przeniosły swe siedziby do miast większych. Emigracja władz I-ej instancji do miast większych nastąpiła przed kilku laty ze względów mieszkaniowych. Jednocześnie p. minister zauważył, że w **niektórych miastach powiatowych siedziby urzędów nie są skupione w mieście powiatowem,** lecz znajdują się w różnych punktach powiatu.

P. minister otrzymał też skargi ludności na stratę czasu i straty materjalne, związane z przejazdami z jednej miejscowości do drugiej.

P. minister **polecił przeprowadzić ankietę,** w jakich powiatach władze i urzędy niezespolone, rozmieszczone są poza siedzibą władz administracyji ogólnej. Kompetentne czynniki mają następnie odpowiedzieć, **czy i w jakich warunkach mogłoby nastąpić przeniesienie powyższych władz i urzędów do siedziby starostw,** lub jakie momenty przemawiają za pozostawieniem tych urzędów w dotychczasowej siedzibie, tj. poza miejscem urzędowania starostwa. Nadto polecił p. minister zbadać, czy i z jakich powodów, w wyjątkowychh przypadkach, należałoby dążyć do przeniesienia starostw do siedziby innych władz i urzędów niezespolonych.

Z działalności komitetu

KOLONIJ LETNICH W SOSNOWCU.

W dniu 16 maja, o godzinie 8 wieczorem, w lokalu Szkoły handlowej im. Kr. Jadwigi w Sosnowcu, odbyło się zebranie międzyszkolnego komitetu kolonij letnich dla młodzieży szkolnej gimnazjum państwowego im. E. Plater, Szkoły handlowej im. Kr. Jadwigi i gimnazjum państwowego im. B. Prusa w Sosnowcu. Komitet kolonij letnich dla młodzieży szkolnej wyżej wymienionych zakładów naukowych, chcąc przyjść z pomocą materjalną najuboższej młodzieży szkolnej i umożliwić jej wyjazd w celach wypoczynkowych po całorocznej intesywnej pracy szkolnej, zwłaszcza w tak przykrych warunkach zdrowotnych specjalnie Zagłębia Dąbrowskiego, postanowił urządzić kilka poranków, zabaw i przedstawień i dochód z tychże przeznaczyć na kolonje letnie.

Komitet kolonij letnich, znając gotowość obywatelską i ofiarność miejscowego społeczeństwa, wyraża nadzieję, że znajdzie niewątpliwie silne paparcie w swych zamierzeniach w tym kierunku u społeczeństwa miejscowego.

Jedną z pierwszych imprez będzie zabawa, w Lasku sosnowieckim, mająca się odbyć na rzecz kolonij letnich dla młodzieży w dniu 26 maja br.

× POŻAR W CZELADZI. Wczorajszej nocy w domu Piątka przy ul. Bytomskiej w Czeladzi wybuchł groźny pożar, który na szczęście nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw. Od zwykłego pieca kuchennego zajęła się przepalona już drewniana ściana domu, a mały z początku ogień, wybuchł nagle jasnym płomieniem wśród nocy, kiedy mieszkańcy pogrążeni byli w głębokim śnie. Ogień spostrzegła policja, która po zaalarmowaniu uśpionych mieszkańców zagrożonego domostwa rzuciła się na ratunek. Kiedy za chwilę na miejsce przybyła z sikawką straż, ogień po blisko godzinnych wysiłkach zdołano ugasić.

× NAGŁY ZGON. Wczoraj o godzinie 8 rano zmarł nagle w wydziale rurkowni hr. Renard w Sosnowcu robotnik tejże fabryki 46-letni Paweł Paliga, zamieszkały przy ulicy Dębowej 20. Śmierć nastąpiła wskutek silnego ataku epileptycznego.

× TRAGICZNE SKUTKI ŻARTÓW. Mieszkaniec Golonoga, 46-letni Piotr Gębski, człowiek obarczony rodziną, mocując się żartem ze swymi kolegami, doznał złamania kręgosłupa. Przewieziony do szpitala św. Wincentego w Dąbrowie Gebski zmarł.

Sprawa budowy
WODOCIĄGU W BĘDZINIE.

Magistrat Będzina postanowił, jak już o tem wspominaliśmy, przystąpić w tym roku do budowy wodociągu miejskiego. W tym celu ogłoszony został niedawno przetarg na wykonanie robót ziemnych i ułożenie rur wodociągowych.

Do przetargu stanęło kilka przedsiębiorstw, których oferty, jak zwykle przy konkursach, odznaczają się niebywałą rozpiętością cen, Celem uniknięcia przykrych niespodzianek przy tego rodzaju przetargach, narażających w następstwie samorządy na poważne nadprogramowe wydatki i różnorodne nieprzyjemności, Magistrat zwrócił się do **polskiego instytutu wodociągowo-kanalizacyjnego w Warszawie o przysłanie rzeczoznawców do rozpatrzenia tej sprawy i wydania miarodajnej opinji.**

W związku z tem, wczoraj przybyli do Będzina dwaj przedstawiciele instytutu: **inż. Edward Szenfeld i inż. Jerzy Wojciechowski,** członkowie komitetu rzeczoznawców, którzy zbadają realność złożonych ofert na wykonanie wspomnianych robót i wydadzą orzeczenie, która z nich kwalifikuje się do przyjęcia.

× **NIEUDANA WYPRAWA.** Do magazynu konfekcji damskiej S. Tuszyńskiego, przy ul. Sobieskiego 29 w Dąbrowie, ubiegłej nocy za pomocą wybicia otworu w murze zakradli się nieznani sprawcy. Spotkał ich jednakże przykry zawód, spłoszeni bowiem przez domowników, zbiegli, nic nie zabrawszy. W magazynie pieniędzy nie było, widocznie więc złodzieje chcieli zabrać ubrania damskie i galanterję.

× **DROBNY POŻAR.** Przy ul. Szkolnej w domu nr. 10, skutkiem wadliwej budowy komina zapaliła się belka. Zaalarmowano straż ogniową, lecz przed jej przybyciem ogień ugasili domownicy.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Wczoraj o godzinie 6.30 rano na łące obok mostu kolejowego na Brynicy w Sosnowcu znaleziono młodą dziewczynę z objawami otrucia. Jak się okazało była to 19-letnia Władysława Palik, zamieszkała przy ulicy Płockiej 3, dziewczyna lekkiego prowadzenia się. Palikówna wypiła w celu samobójczym cztery buteleczki esencji octowej. Desperatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

×**KRADZIEŻ GARDEROBY.** Z niezamkniętego mieszkania Anieli Kudli w Sosnowcu (Pańska 40) nieznana kobieta skradła garderobę, wartości 125 zł. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję.

Ofiary
złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego".

Zł. 10 tytułem ofiary na Łękawę Harcerską zamiast udziału na balu liljowym składają pp. Szachulscy.

Pan Delegat Rady zarządzającej, inż. Wiktor Viannay wpłaca zł. 20 tytułem ofiary na rzecz Łękawy harcerskiej zamiast udziału w blu liljowym.

Kronika Zawiercia.

× **HOJNA OFIARA.** Znany ze swej pracy społecznej na tutejszym terenie działacz p. Stanisław Holenderski ofiarował wczoraj Powiatowemu komitetowi P. W. i W. F. dwie morgi gruntu, położone przy szosie Porębskiej, na urządzenie boiska sportowego.

× **ZMIANY W CHRZEŚCJAŃSKIEJ DEMOKRACJI.** Zarząd główny Chrześcjańskiej Demokracji, po bytności w Zawierciu delegata posła Gdyka, zawiesił w czynnościach członków stronnictwa pp.: radnego Wacława Kluszczyńskiego i Jana Dorobisza do czasu ostatecznego załatwienia tarć z niemi przez zarząd główny. Równocześnie zostały unieważnione wybory miejscowego zarządu Ch. D. przeprowadzone 28 kwietnia r. b.

× **Z PLANTACYJ MIEJSKICH.** W roku bieżącym na plantacjach miejskich w parku, przy domach magistrackich, oraz na ul. 3 Maja wysadzono 200 drzewek, 1000 krzewów dekoracyjnych i 30 tys. flanc kwiatów i roślin.

× **CYRK W ZAWIERCIU.** Od dwu dni na Nowym Rynku rozbił swój namiot cyrk zoologiczny. Z tego rodzaju widowisk, jakie ostatnio tutaj gościły, jest to impreza o najwyższym poziomie. Program wypełniony popisami o wartości estetycznej, ciekawą tresurą zwierząt i ewolucjami akrobatycznemi jest ciekawy i naprawdę godzien widzenia.

× **KRADZIEŻ DROBIU.** Wczorajszej nocy popełnion dwie kradzieże drobiu. Ignacemu Kijasowi (Kopernika 18) skradziono indyka i 2 kury, Marjanowi Modrzejowskiemu (Stefanji 6) za pomocą włamania skradziono 5 kur.

× **Z KIESZENI.** Szwajcarski zegarek wartości 100 złotych usiłował skraść z kieszeni Mojżeszowi Stobnickiemu (Piłsudskiego 11) — Józef Hauka, nigdzie nie zameldowany.

Właściciel domu nieobowiązany
do naprawy drobniejszych uszkodzeń mieszkania.

Przed niedawnym czasem zwrócił się do urzędu rozjemczego przy magistracie lokator pewnej nieruchomości w Łodzi, należącej do p. Ajznera z zażaleniem, że odmawia on dokonania remontu w zajmowanym przez lokatora mieszkaniu.

Na skutek tego zażalenia magistrat łódzki wydelegował na miejsce komisję w celu przeprowadzenia inspekcji, przyczem stwierdzono, że drzwi podłoga i okna są zrujnowane i powinny być naprawione. Wobec tego urząd rozjemczy wzywał niejednokrotnie właściciela nieruchomości, aby w ciągu wyznaczonego terminu przeprowadził na swój koszt potrzebne naprawy. Wszelkie groźby jednakże nie odniosły skutku, wobec czego urząd mieszkaniowy sprawę tę skierował do sądu grodzkiego, prosząc o pociągnięcie opornego właściciela nieruchomości do odpowiedzialności karnej w myśl art. 139 K. K.

Po rozpatrzeniu powyższej sprawy sąd skazał właściciela nieruchomości Ajznera na zapłacenie grzywny w wysokości 100 zł., a w razie niezapłacenia na dwa tygodnie aresztu.

Wyrok ten p. Ajzner zaskarżył do sądu apelacyjnego. Powyższa apelacja rozpatrywana była przed kilku dniami w łódzkim sądzie okręgowym. Obrońca oskarżonego wskazał, że na zasadzie art. 3 i 5 punktu 1754 art. kodeksu cywilnego właściciele nieruchomości nie są zobowiązani do dokonania reparacji podłóg, okien i drzwi, gdyż takie tanie naprawy muszą lokatorzy dokonać na własny koszt. A nawet punkt art. 28 dekretu o ochronie lokatorów również nie narzuca zawsze ciężaru każdego rodzaju remontu na barki właściciela nieruchomości. Kosztem właściciela nieruchomości winne w myśl dekretu być dokonane reparacje, o ile mieszkanie staje się niemożliwem do zamieszkania. Dlatego też zdaniem obrońcy zarządzenie urzędu rozjemczego przy magistracie w tym wypadku nie jest prawne. Wreszcie obrońca prosił sąd apelacyjny o zniesienie wyroku sądu grodzkiego, jako pierwszej instancji.

Sąd po naradzie przychylił się do wywodów obrońcy i wyrok I-ej instancji uchylił.

Życie gospodarcze.

Walka z niezdrową i szkodliwą konkurencją.
MIN. SKŁADKOWSKI PRZECIWKO P OWSTAWANIU MAŁYCH KAS OSZCZ.

Mając na uwadze ujemne następstwa powstawania konkurujących z sobą i paraliżujących się wzajemnie kas oszczędnościowych, minister Składkowski zaznacza w okólniku do wojewodów, że **organizowanie kilku instytucyj o tym samym celu i na tym samym terenie działania jest niewskazane.** Tworzenie w małych miasteczkach i słabych ośrodkach pod względem gospodarczym **2-ch kas miejskiej i powiatowej** przy bardzo ograniczonej możności zaspakajania potrzeb kredytowych na rynku pieniężnym jest niewskazane, albowiem wywołuje konkurencję kas w kierunku zdobywania oszczędności i wkładów w drodze nadmiernego podwyższania stawek procentowych; pozatem kasy podnoszą nadmiernie stopę w obrocie czynnym, wobec wysokich kosztów administracyjnych i wysokich procentów, płaconych za wkłady, dokonywują lokat na niedostatecznie solidnych podstawach itd itd.

W większych ośrodkach, gdzie jest miejsce dla dwu kas oszczędności, powiatowej i miejskiej nie należy przeszkadzać w ich tworzeniu, wojewodowie jednak powinni kontrolować, by **nie dochodziło do objawów niezdrowej i szkodliwej konkurencji.** Szczególnie należy zwrócić uwagę na przyjmowanie do dyskonta weksli, by nie były dyskontowane długie niepewne zobowiązania wekslowe.

Rzeczą wojewodów jest badać, czy nie dałoby się w małych ośrodkach i słabym rozwoju gospodarczym przeprowadzić skomasowanie istniejących kas oszczędności, by w ten sposób wzmocnić podstawy, na których takie kasy się opierają

Kronika gospodarcza.

PRZEDŁUŻENIE KREDYTÓW BUDOWLANYCH. Minister skarbu wystosował do wszystkich władz centralnych okólnik, w którym przedłuża okres dla wyzyskania kredytów budowlanych o 3 miesiące. Kredyty te w poprzednim budżecie uchwalono do 31 maja i bez takiego przedłużenia powinny były być (o ile nie zostały wyzyskane) skreślone, a pieniądze zwrócone do kasy państwowej. Aby umożliwić wykończenie budowli rozpoczętych, minister skarbu wystosował wspomniany okólnik.

PROJEKT PLOMBOWANIA TOWARÓW ZAGRANICZNYCH. W Ministerstwie skarbu w dalszym ciągu dyskutowana jest kwestja wprowadzenia plombowania towarów sprowadzanych z zagranicy. W ten sposób ułatwiona byłaby kontrola towarów sprowadzanych z zagranicy i walka ze szmuglem. Wprowadzenie plomb na towary nie obciążyłoby skarbu, albowiem każdy sprowadzający towary opłacałby za plomby i za manipulację. Wpływy te pokrywałyby zupełnie wydatki na personel i materjał zużywany przy plombowaniu towarów. Sprawa plombowania ma być wkrótce rozstrzygnięta.

DOSTAWA WĘGLA POLSKIEGO DO ŁOTWY. W początkach maja rb. odbył się w Rydze przetarg na dostawę węgla dla łotewskich kolei państwowych. Do przetargu tego stanął m. in. jeden z koncernów węglowych górnośląskich, który otrzymał zamówienie na 100.000 ton węgla.

EKSPORT SŁONINY I SZYNEK DO BELGJI. Jedna z poważniejszych firm belgijskich sprowadziła z Polski kilka transportów słoniny i szynek. Towar został natychmiast rozchwytany; jakość jego była zadawalająca i odpowiadała upodobaniom rynku belgijskiego, jedynie sposób krajania słoniny wymaga przystosowania do zwyczajów, przyjętych w Belgji.

PODWYŻSZENIE CEŁ CZECHOSŁOWACKICH NA NIEROGACIZNĘ. Z dniem 1 lipca wchodzi w życie podwyższenie ceł czechosłowackich na import nierogacizny w wysokości 12 koron czeskich od sztuki o wadze od 50 do 80 kg. Podwyżka ta ustanowiona ustawą z roku 1926, a uzgodniona umowami handlowemi jest ostatecznem dopełnieniem wysokości cła, zwiększanem corocznie o 12 koron. Definitywne cło od lipca wynosić będzie 84 kor. od sztuki.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 22-5.

AKCJE: Bank Dyskontowy 126.00, Bank Handlowy 116.00, Bank Małopolski 27.00, Bank Polski 166.25—166.50, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78.50, Sole potasowe 32.50, Firlej 50.00, Ciegielski 41.50, Lilpop 32.00—31.50 (bez kuponów), Modrzejów 24.50—25.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.25 i jedna czwarta, Paryż 34.85, Wiedeń 123.81, Praga 26.39 i jedna czwarta, Włochy 46.70, Belgja 123.25, Szwajcarja 171.71, Holandja 358.63, Dolarówka 5 proc. 75.50—75.00—75.25, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 48.50—49.00—48.75, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 105.00—104.50—105.00, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00.

Kronika Olkuska.
Szajka złodziei
GRASUJĄCYCH PO WSIACH.

Powiat Olkuski długi czas był trapiony przez bandę złodzieji, której przewodzili dwaj rutynowani notoryczni włamywacze mieszkańcy Klucz: **28-letni Jan Rydzyk i 41-letni Jakób Kaszuba,** a która dokonała masowych kradzieży, zwłaszcza po wsiach.

Łupem złodziei padał nieraz cały dobytek kmiotków, którzy pracując w polu pozostawiali swe mienie na opiece boskiej, wreszcie dzięki energicznej akcji policji śledczej Rydzyka i Kaszubę ujęto, jak również ich towarzyszkę 30 letnią Marjannę Czerwińską.

Ostatnio złodzieje ci zajęli ławę oskarżonych w Sądzie okręgowym w Sosnowcu wspólnie z podejrzanymi o paserstwo mieszkańcami Pilicy Janem Jurczykiem, Nusymem Federem i Moszkiem Altmanem, którzy skupowali skradzione rzeczy.

Sąd wydał wyrok, skazujący Rydzyka i Kaszubę na **trzy lata więzienia z pozbawieniem praw, Czerwińską na rok więzienia** z pozbawieniem praw, oraz Jana Jurczyka na **6 miesięcy więzienia.** Feder i Altman zostali uniewinnieni wobec braku dostatecznych dowodów ich winy.

× **FALA DROŻYZNY.** W ostatnim tygodniu ceny tłuszczów i nabiału znacznie poszły w górę. We wtorek 21 bm. na targu w Olkuszu płacono: masło 9 zł. i wyżej, jaja 13 gr., ziemniaki 11 zł. metr, pszenica 45—46 zł., żyto 32—33 zł., jęczmień zł. 25—28, owies 31—32 zł., siano 22 zł., słoma 13 zł., świnie zł. 3.30 kg.

× **NIEBYWAŁA ULEWA W GMINACH ŻARNOWIEC I OGRODZIENIEC.** W nocy w ub. sobotę zerwał się silny wiatr, a z nim wielka ulewa. Od Żarnowca huragan pędził pasmem do Ogrodzieńca po Zawiercie, czyniąc wielkie szkody, szczególniej w polach, wymulając zboże i ziemniaki. Na drogach, w sadach itp. straty wielkie.

× **STRATOWANY NA ŚMIERĆ.** W Wierzbicy najechał wozem powracający z jarmarku Franc. Pachoł na Jana Gomółkę, lat około 55, który wskutek odniesionych ran zaraz zmarł. Jak się okazało, Pachoł był pijany i ponosi całkowitą winę za śmierć człowieka. Sekcja wykazała około 10 ran wskutek stratowania końmi i wozu. Sprawca został aresztowany.

× **OSTRZEŻENIE PRZED DUREM PLAMISTYM.** Wobec tego, że we wsi Grabowa, pow. Zawierciańskiego, stwierdzono kilka wypadków duru plamistego, powiatowy urząd zdrowia w Olkuszu wydał ostrzeżenie, by ludność sąsiadująca ze wsią Grabowa nie komunikowała się z jej mieszkańcami, sołtysom zaś gmin Ogrodzieniec i Bolesław wydano polecenie, aby o każdym wypadku choroby gorączkowej niezwłocznie donosili do P. U. Z. w Olkuszu.

× **PRZYMUSOWE SZCZEPIENIE OSPY.** W okresie od 1 do 15 czerwca rb. odbędzie się w poszczególnych gminach przymusowe szczepienie ospy dzieciom. Gdyby rodzice, których dzieci podlegają w tym roku szczepieniu, dzieci swych nie przyprowadzili na oznaczone punkty, zostaną ukarani.

108-letnia staruszka
MIESZKA W WARSZAWIE.

Do jednej ze stacyj opieki społecznej w Warszawie zgłosiła się o zapomogę niejaka Katarzyna Orłowska, zamieszkała w Warszawie przy ul. Nowowiejskiej 17. Jak się okazało Orłowska ma 108 lat i pochodzi z Krakowa. Orłowska urodziła się w Krakowie w 1821 r., a od r. 1840 mieszka stale w Warszawie. Mąż jej, blacharz, o 10 lat młodszy, zmarł przed czterema miesiącami. Troje dzieci Orłowskiej również już nie żyje. Staruszka utrzymuje się z darowizny sąsiadów i obecnie zwróciła się o zapomogę na zapłacenie komornego do sekcji opieki magistratu.

PWK.

WYSOKA BETONIARKA.

Na terenach zachodnich PWK. w obrębie działu przemysłu budowlanego wznosi się na wysokości 48 metrów t. zw. betoniarka. Jest to prostokątna konstrukcja żelazna, służąca przy budowie wysokich gmachów do szybkiego dostarczania zaprawy betonowej na najwyższe piętra. Betoniarka pracuje za pomocą windy i dwóch długich ramion.

NAJWIĘKSZA KROWA.

W wystawie zwierząt opasowych, w dziale bydła przypędzono z majątku Pawłowice hr. Mielżyńskiego krowę wagi 19 i pół centnara. Krowę tą jako najwspanialszy okaz tego rodzaju ogłoszono championem. Zatem jest to największa krowa w Polsce.

POKAZ GERMANIZACJI.

W pawilonie emigracji na terenie w Parku Wilsona, Polonja berlińska wśród wielu pięknych eksponatów wystawia świetlną ilustrację procesu germanizacji Polaków za czasów niewoli. Pomysłowy ten eksponat wykonał p. Szczepaniak z Berlina. Pozatem drugim eksponatem tego działu, zwracającym na siebie uwagę, jest piękny manekin młodzieńca, który ogłasza zwiedzającym, że młodzież polska w Niemczech uczy się po polsku tylko 2 godz. w tygodniu

POLSKI APARAT TELEWIZYJNY.

Z wielu ciekawych eksponatów zasługuje na wzmiankę aparat telewizyjny konstrukcji i patentu inż. Stefana Manczarskiego. Aparat zakupiony przez wydział radjokomunikacyjny Ministerstwa poczt i telegrafów, specjalnie interesuje się sprawą telewizji ze względu na nieulegający już dziś kwestji fakt, że w ciągu kilku najbliższych lat stanie się telewizja uzupełnieniem radjofonji. Aparat telewizyjny inż. Manczarskiego stanowi nowe i oryginalne rozwiązanie kwestji przesyłania obrazów telewizyjnych przez radjo. Przesyłany obraz obserwuje się bezpośrednio w objektywie lub na niewielkim ekranie, co stanowi cechę charakterystyczną właściwej telewizji, odróżniającą od systemów przesyłania fotografij utrwalanych na papierze w ciągu kilku lub kilkunastu minut (Fultografja). Aparat inż. Manczarskiego, który stanowi pierwsze w Polsce praktyczne rozwiązanie telewizji, będzie demonstrowany na Wystawie w pawilonie Ministerstwa poczt i telegrafów.

DODATEK DLA URZĘDNIKÓW W POZNANIU.

Rada ministrów, uwzględniając specjalne warunki, wytworzone przez P. W. K., przyznała dodatek do uposażeń urzędników państwowych, zatrudnionych w m. Poznaniu na okres trwania Wystawy. Całkowita suma przyznanego dodatku będzie równa **połowie zasadniczego miesięcznego uposażenia.** Suma ta wypłacona zostanie ratami.

O uprzystępnienie Ojcowa

dla ruchu turystycznego.

Z inicjatywy wojewódzkiej komisji turystycznej w Kielcach odbyła się w dniu 16 b. m. w Ojcowie ankieta celem rozpatrzenia istniejących **warunków dla ruchu turystycznego,** oraz celem ułożenia programu prac w kierunku roztoczenia opieki nad nim.

W zebraniu, któremu przewodniczył dr. Kroebl, wicewojewoda kielecki, wzięli udział m. in. pp.: starosta olkuski p. J. Stamirowski, lekarz powiatowy dr. Zakrzewski, naczelnik wydziału dyr. robót publicznych w Krakowie inż. Zinkiewicz, delegat wojewódzkiej komisji turystycznej z Katowic St. Fularski, delegat magistratu m. Krakowa dr. W. Medwecki, dyrektor uzdrowiska Ojców M. Majewski, delegat polskiego Towarzystwa turystycznego, delegat polskiego Towarzystwa krajoznawczego, delegaci gminy Ojcowa i właściciele will.

Jako zasadniczy i najpilniejszy postulat poruszano **konieczność wysmołowania drogi idącej przez dolinę ojcowską po Grodzisko.** Obecnie na drodze tej zbudowanej z wapienia, powstają po przejeździe każdego automobilu tumany kurzu, który psuje jej urok i zniechęca turystów. Jako dalszy postulat omawiano konieczność wyznaczenia **miejsca postoju dla wozów automobilowych i autobusowych, tembardziej, że w pogodne dnie świąteczne zjeżdża z województw Śląskiego, Krakowskiego i Kieleckiego do 300 automobili.** W bieżącym roku prowizoryczne miejsce postoju urządzone będzie przez zarząd uzdrowiska na placu pod zamkiem, a w następnym roku zostanie przeniesione do wylotu doliny sąspowskiej, albo za most t. zw. skalski.

Celem udostępnienia Ojcowa dla wycieczek pieszych, uchwalono wyznaczyć **drogę z Zabierzowa i z Olkusza.** Również uchwalono do ważniejszych grot i innych osobliwości wyznaczyć ścieżki i umieścić tablice orjentacyjne. Prace te powierzono Towarzystwu krajoznawczemu.

Zarząd uzdrowiska przygotowuje się na przyjęcie licznych wycieczek, jakie z okazji Wystawy poznańskiej mają zwiedzić Kraków i Ojców. Wycieczki te dojadą autobusami do nowowybudowanej restauracji na skraju lasu, przejdą przez Sfinks i Krakowską Bramę, potem zwiedzą jedną z grot, Zamek, Grodzisko i Pieskową Skałę. Projektowanem jest, aby **część wycieczek z Poznania do Krakowa skierować na Częstochowę skąd autobusami przez Ojców przejechałyby do Krakowa.**

Osobno omawianą była sprawa powołania **do życia komisji klimatycznej,** składającej się z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych czynników lokalnych, która będzie mogła zająć się szczegółowo sprawami, dotyczącemi Ojcowa, jako uzdrowiska i miejsca turystycznego.

W trzydziestym roku życia

652 narzeczonych i 50 mężów.

Sądy belgijskie będą mieć wkrótce do czynienia z niebywałym okazem oszusta, tym razem w spódnicy; chodzi o kobietę, która operowała wyłącznie na gruncie matrymonjalnym.

Oszustka nazywa się Adrjanna Guyot; oskarżona jest o to, że oszukańczym sposobem wyszła pięćdziesiąt razy zamąż, a 652 razy zaręczała się. Tak przynajmniej głoszą jej pamiętniki, które pisała wcale nie dla ogółu, a które dziwnym zbiegiem okoliczności wpadły w ręce policji.

Oskarżona ma niewiele ponad trzydzieści lat, jest córką Angielki i Francuza, który osiedlił się w Mons jako kupiec. Awanturnica ta wygląda pięknie, ma wspaniałe rude włosy i mówi kilku językami. Wyszukiwała ofiary w wielkich zbytkownych hotelach. Wielu podróżnych z Ameryki np. zdołała usidlić i zawoziła ich do swej szkockiej wioski Gretna Green, gdzie kowal udzielał im ślubu bez żadnych trudności.

Dzięki temu tak się złożyło, że Guyot miała licznych „prawowitych" małżonków, u których mieszkała na zmianę, podróżując latami całemi z Paryża do Brukseli, stamtąd zaś do Londynu lub Rzymu. Pewnemu Amerykaninowi, którego w ten sam sposób poślubiła, zabrała tyle gotówki, że mogła udać się w podróż naokoło świata na przeciąg czterech lat.

I z tej podróży korzystała wielokrotnie w kierunku nawiązywania coraz to nowych znajomości, prowadząc je sprytnie do małżeństwa; w Australji np. potrafiła niemal jednocześnie wyjść zamąż za dwu braci rodzonych.

Te jej oszustwa wyszły na światło dzienne dzięki przypadkowi jedynie. Mianowicie pewien jegomość, który miał szczęście ożenić się z Adrjanną, znalazł się przypadkowo w kościele, gdzie właśnie odbywał się ślub. Panna młoda wydała mu się osobą znajomą, a po namyśle doszedł do przekonania, że jest to ta sama osoba, z którą się przed pru laty ożenił, a która wkrótce po ślubie znikła.

Jegomość ów o swem odkryciu powiadomił natychmiast księdza, który udzielał ślubu, dlatego też doszło w zakrystji do konfrontacji między nim a parą młodą. Adrjanna oświadczyła jednak najspokojniej w świecie, że tego człowieka nigdy w życiu nie widziała. Kapłan nie poprzestał jednak na tem oświadczeniu, lecz dał znać policji, która aresztowała pannę młodą.

Teraz dopiero Guyot przyznała się do wszystkiego; sędziemu śledczemu powiedziała między innemi, że jest rzeczą możliwą, iż ślubów i zaręczyn miała więcej, aniżeli to wynika z pamiętników, nie zapisywała bowiem wszystkiego. Po sprawdzeni uokazało się, że spora liczba ofiar pomysłowej oszustki już nie żyje; jeden z nich, który nazwał Adrjannę „aniołem z Mons", popełnił samobójstwo, gdyż, jak twierdził, nie mógł bez niej żyć.

Niezwykła roztropność

6 LETNIEGO CHŁOPCA.

Marja Osiecka, zam. w Grodzisku, wyszła onegdaj ze swym 6-letnim synem Ryszardem w pole sadzić kartofle. Sprzykrzyło się widocznie malcowi siedzieć obok matki i niezauważony przez nią wszedł na tor kolejowy i począł się bawić kamykami.

Nagle Osiecka usłyszała przeraźliwy gwizd parowozu i za chwilę zobaczyła pędzący pociąg pośpieszny wprost na dziecko. Nieszczęśliwa matka straciła przytomność, a gdy ocknęła się zobaczyła zatrzymany pociąg i ku wielkiemu swemu szczęściu żywego i zdrowego synka swego.

Okazało się, że Rysio na widok pociągu znalazłszy się między szynami położył się jak długi i tak w spokoju przeleżał, aż pociąg przejechał.

Oddany przez starszego konduktora Kotylińskiego, matce, opowiedział, że odczuwa silny szmer w uszach. Po chwili pociąg ruszył w drogę, pasażerowie zaś podziwiali spryt i niezwykłą roztropność małego Ryśka.

Z ruchu wydawniczego.

„MUZYKA". Imię Juljusza Zarębskiego, wybitnego kompozytora i sławnego w smoim czasie wirtuoza fortepianu, jest zupełnie niemal nieznane w szerszych kołach naszych miłośników muzyki. To też szczególnie doniosłego znaczenia nabiera wobec tego faktu studjum znakomitego pianisty, prof. J. Turczyńskiego, zamieszczone na wstępie ostatniego, okazale się prezentującego zaszytu „Muzyki". Obok tego artykułu znajdujemy w „Muzyce" zwięzłe studjum ministra Edwarda Herriota p. t. „Młode lata Beethovena". Prof. Zygmunt Stojowski omawia w artykule „Prawda psychologiczna w muzyce" problemy estetyki muzycznej (pojęcie treści w muzyce, podstawy muzyki programowej). O muzyce ludowej na Węgrzech pisze najwybitniejszy kompozytor węgierski — Bela Bartok, zaś prof. Stan. Niewiadomski kończy swe studjum o ks. Antonim Radziwille, autorze pierwszej muzyki do „Fausta". Dłuższy artykuł z dziedziny problemów prawa autorskiego na temat współpracownictwa autorów tekstów poetyckich i muzycznych w pieśni zamieszcza red. „Muzyki" Mateusz Gliński, który w „Impresjach Muzycznych" omawia szereg spraw bieżącego życia muzycznego. Dr. Alicja Simon rzuca interesujący projekt zużytkowania płyt gramofonowych dla utworzenia specjalnej „antologji muzyki polskiej" dla celów propagandowych.

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

84

Krech, wezwany telefonicznie, zjawił się wkrótce i zaproponował przejażdżkę samochodem, ale Creighton wyjaśnił mu, że musi czekać u niego w domu na wiadomość ze swego biura.

— Jestem szalenie niespokojny, — rzekł — mój przyjemny zastępca, Jimmy Horton, włamał się ubiegłej nocy do domu Rossitera, a w dodatku zostawił w nim na pamiątkę swój własny kapelusz. Zdołałem zręcznie zeskamotować ten niebezpieczny przedmiot i uczynię wszystko, co w mej mocy, żeby uchronić Jima od poważniejszych nieprzyjemności, ale rozumie pan, jak bardzo chciałbym dowiedzieć się, co robił w domu Rossitera i czy ma nadal zamiar uprawiać fach włamywacza?

Krech wysłuchał w najwyższem zdumieniu szczegółowego opowiadania, a potem rzekł.

— Wszystkiemu winna ta krew irlandzka. Ale czego on tam szukał? Musiał mieć wiele poważnych przyczyn potemu.

— Niechby miał bodaj jedną! — zauważył Creighton zgryźliwie. Lubię bardzo tego chłopca, ale przyznaje, że posada jego wisi w tej chwili na włosku.

— Ale prawda! — zawołał agent — przypomniałem sobie właśnie, że Carter nie przyszedł dziś do mnie. Musiał mieć jakieś ważne przeszkody, prawda?

— Sądzę, że tak i że wyjaśni je sam, gdy się zjawi. Niemniej to ciekawa rzecz!

Siedzieli obaj na werandzie do wpół do pierwszej, rozważając wszechstronnie ubiegłe wypadki. Krech był zdania, że sprawa Cecila Rossitera przedstawia się fatalnie i że okoliczności w najwyższym stopniu świadczą przeciw niemu, namawiał też detektywa, aby nie zwlekając, przedstawił wszystko bankierowi. Creighton jednak zadecydował, że poczeka póki posługacz na Lexington Avenue, lub pokojówka Leonji Lepretre nie poznają przedstawionej im fotografji. Czas płynął, a detektyw niepokoił się coraz bardziej. Toteż gdy uśmiechnięty Japończyk wezwał go do telefonu, pobiegł kłusem do aparatu. Wkrótce jednak powrócił na werandę, nie ukrywając swego pomieszania. Oświadczył, że telefonowała Róża Kimball, by go powiadomić, iż Jimmy Horton nie dał znaku życia.

— Nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się coś równie dziwacznego? — rzekł. — Krech, kochany przyjacielu, zawieź mnie do Rossitera, może tam będą jakieś wiadomości dla mnie!

Ale wiadomości nie było. Creighton uprzedził Różę, że popołudnie spędzi w domu bankiera, poszedł przeto do siebie na górę i czekał, opanowując, o ile możności swą niecierpliwość. Nawet Mac Gillicuddy nie dał znaku życia, choć po otrzymaniu listu i fotografji powinien był wziąć się natychmiast do dzieła

Wybiła trzecia. O wpół do czwartej Maxwell wrócił z banku i zeszedł do niego, by go zawiadomić, że dyrektor leży w łóżku z rozkazu lekarza — ale, że czuje się lepiej — oraz, że pragnie go widzieć przed wieczorem. Creighton był tak zniecierpliwiony, że omal nie uściskał Ransoma, który zjawił się na parę minut przed czwartą i wezwał go do telefonu, ochłódł jednak w zapale, gdy służący dodał, że dzwoni pan Krech. Zbiegł jednak ochoczo ze schodów, a serce poczęło mu mocno kołatać w piersi, gdy posłyszał słowa agenta:

— Hallo! Creighton! Jimmy Horton przyjechał i przywiózł niesłychane rewelacje!

— Gdzie jest, do djabła? Dlaczego do mnie nie zatelefonował?

— Nie chciał mi dać żadnych wyjaśnień, tak się śpieszył, prosił tylko, by pan zaraz przyszedł do mnie...

— Ale gdzie jest?

— Telefonował ze stacji. — W tej chwili jest w drodze do mnie, idzie krótszą drogą, leśną ścieżką, by zyskać na czasie. Zastaniemy go już u mnie w domu.

— Więc nie traćmy czasu na rozmowę. Bierz pan auto i przyjeżdżaj po mnie.

Krech zaznaczył swoją dobrą wolę w kierunku dosłownego spełnienia zleceń, bo powiesił słuchawkę nie powiedziawszy nawet „dowidzenia". Creighton pobiegł z rosnącą niecierpliwością do swego pokoju po kapelusz. Krech zastał go już przed domem, czekającego na żwirowanej uliczce.

(D. c. n.)

Katastrofa budowlana

CUDOWNE OCALENIE.

W Warszawie na terenie posesji przy ul. Smoczej 31 wydarzyła się katastrofa budowlana. Na posesji tej, należącej do Ign. Porębińskiego od kilku tygodni w 2-giem podwórzu prowadzone są roboty murarskie przy budowie parterowego budynku, przeznaczonego na rozlewnię piwa. Z powodu wadliwie prowadzonych robót, podkopano się pod fundamenty sąsiadującego starego budynku parterowego, mieszczącego dawniej krowiarnię, a obecnie szpularnię sztucznego jedwabiu. Budynek ten znajduje się już na posesji przy ul. Gęsiej 61.

Onegdaj w czasie prowadzenia robót zawaliła się nagle tylna poprzeczna oficyna wspomnianej szpularni. Cegły, gruz i ziemia zasypały na głębokości 3 mtr. dwóch pracujących tam robotników murarskich. Niezwłocznie z kilku telefonów zaalarmowano oddziały straży oraz policję. W niespełna 15 min. odgrzebano pierwszego robotnika Mateję. Lekarz pogotowia stwierdził u niego potłuczenie klatki piersiowej, urwanie palca prawej ręki. Po upływie dalszych 15 min. wydobyto ocalonego Skibińskiego, u którego lekarz pogotowia stwierdził tylko złamanie prawej nogi.

Majstra murarskiego, prowadzącego wspomniane roboty, Feliksa Feista, aresztowano. Na miejsce katastrofy przybyły tłumy przechodniów i okolicznych mieszkańców.

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 23 maja 1929 r.

Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 5.
Robotników do wyrobu kafli na wyjazd 1.
Ślusarz w miejscu — 1.
Pomoc introligatora — 1.
Pomoc krojczego — 1.
Panienek na praktykę do klejenia płaszczy gumowych — 5.
Pomocy górniczej — 40.

W ub. dniu zakłady pracy zgłosiły 56 wolnych miejsc. P.U.P.P. skierował do pracy 126 osób.

Drobne ogłoszenia

KUPNO i SPRZEDAŻ

Fortepian krótki w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Sosnowiec, ul. Klimontowska 7 m. 7. 2823

Sprzedam dom wraz z ogrodem dwoma morgami gruntu na dogodnych warunkach. Wiadomość Płonka Gołonóg przy stacji 136. 2824

Z powodu wyjazdu sprzedam piwiarnię dobrze prosperującą, bilard kręgielkowy, Wiadomość filja „Kurjera Zachodniego" Dąbrowa. 2827

Okazyjna sprzedaż używanych wozów: karetka Chevrolet, Torpedo Renault, 2 otwarte Fordy, wszystkie na chodzie. Sprzedaż tania i na dogodnych warunkach. Zgłoszenia f. „Auto", Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23, tel. 3-57. 2812-2

Do sprzedania dom piętrowy z placem nadający się pod budowę lub inne przedsiębiorstwo. Powierzchnia 8.875 mkw. ogrodzona. Katowice III. Wiadomość Katowice, Rynek 12 „Restauracja Teatralna". 2811-3

Plac 44 ½ pręta w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Ciasna 5, dozorca wskaże. 2798-4

POSADY i PRACE

Pomocnik markszajdra potrzebny na kopalnię „Reden" Franko-Polskie Tow. Górnicze S. A. w Dąbrowie. 2829

Stenotypistka polsko-niemiecka poszukiwana do biura technicznego w Sosnowcu. Szczegółowe oferty pod „So" do Administracji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. 2815-2

Potrzebne zdolne: mereżkarka i do haftu białego, oraz dwie zręczne dziewczynki płatne po tygodniu nauki. Sosnowiec, Racławicka 4, Stelmaszczykowa. 2816

Potrzebny subjekt fryzjerski od zaraz. Sosnowiec, Piłsudskiego 57, Józef Urgacz. 2819

Miernik-kreślarz poszukiwany jako siła pomocnicza. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera" w Sosnowcu, 2821-4

Poszukuje się 2-ch szoferów mechaników i pomocnika do autobusów na linji Ojców-Sosnowiec. Referencje wymagane. Zgłoszenia Olkusz, Stachurski. 2788

Apteka M. Jagiełłowicza Sosnowiec, Piłsudskiego 17 przyjmie ucznia z maturą. 2809-3

Potrzebna rutynowana z praktyką panienka do piwiarni. Wiadomość: Będzin, Modrzejowska Nr. 51.

LOKALE

Odstąpię sklep w Będzinie, Kołłątaja 50. Wiadomość w miejscu. 2806

Do wynajęcia w Dąbrowie 3 lub 2 pokoje z kuchnią. Wiadomość u gospodarza 3 Maja 16 2823-2

Dwa umeblowane pokoje w śródmieściu z telefonem zaraz do wynajęcia na biuro. Wiadomość telefon Nr. 133 2820-3

Pokój do wynajęcia od 1 czerwca z niekrępującem wejściem dla inteligentnej osoby. Wiadomość w Administracji. 2807-2

RÓŻNE

Nowak Józef poszukuje swojej żony Marji z Ciborowskich, która zaginęła w roku 1912. Ktoby wiedział gdzie się znajduje zechce zawiadomić męża. Sosnowiec, Karpacka 3. 2817

Panią z „Bachantką" proszę o bezwłoczne listowne podanie adresu — wyjeżdżam temi dniami. Rembowski, Katowice Hotel Monopol. 2818-2

Sprzedaż kafli i piece kaflowe najtaniej i na dogodnych warunkach buduje L. Grajcar, Sosnowiec, ul. Szklanna, tel. 10-09, 2719-15

Tysiące chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie, odzyskało zdrowie używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki—Apteka. 2705-3

Bezinteresownie. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna". Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 2396-4

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2400-13

ZGUBIONE DOKUMENTY

Płaczek Aleksander zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec i tymczasowy dowód osobisty wydany przez Urząd Gminy Łagisza. 2825

Maksymiljan Kępka zgubił książkę Kasy chorych. 2808

Sobierajski Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Piotrków. 2802-

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.